Redakcja i Administracja Radom, ul. Żeromskiego 46 tel. 14-59 i 15.96. Odpowiedzialny za pismo: Komitet Redakc. Wydaje: Sp. Wyd. „Czytelnik".

ŻYCIE RADOMSKIE

PISMO CODZIENNE ZIEMI KIELECKIEJ

Prenumerata miesięczna zł 4,06, zamiejsc. 4,50. Prenumeratę przyjmuje PKP „Ruch". Warszawa. Konto PKO I-4691. Ogłoszenia drobne zł 1,50 za wyraz, wymiarowe za tekstem zł 8,— za 1 mm, specjalne zł 18,— za wiersz. Konto PKO I-717/118.

Nr 39 (2593) B CZWARTEK, 14 LUTEGO 1952 ROKU CENA 15 gr

Zagłębie Krakowskie wykonało plan styczniowy

Załogi górnicze kopalń węgla Zagł. Krakowskiego wykonały z nadwyżką styczniowy plan wydobycia.

Na pierwsze miejsce wysunęła się kopalnia im. Prezydenta Bieruta, której załoga wykonała plan w 110 proc. Sukces ten, to przede wszystkim wynik pomyślnej realizacji zobowiązań podjętych dla uczczenia 10 rocznicy powstania PPR.

W 106 proc. wykonali plan styczniowy górnicy kop. „Brzeszcze".

17 mln. oszczędności w górnictwie w r. ub.

Poważnym czynnikiem w walce o obniżenie kosztów własnych produkcji węgla, usprawnienie metod i organizacji pracy dołowej jest pomyślnie rozwijający się w kopalniach ruch racjonalizacji.

Czerpiąc z tego źródła rezerw produkcyjnych, załogi górnicze wygospodarowały w r. ub. prawie 17 mil. zł. oszczędności. W okresie tym zgłoszono ponad 21 tys. wniosków racjonalizatorskich i wynalazków. Z liczby tej 6.189 wniosków zgłosili pracownicy fizyczni kopalń. Wiele tych pomysłów przyczyniło się do usprawnienia organizacji pracy dołowej.

Marszałek Rokossowski na Spartakiadzie WP

10 b. m. w Zakopanem rozpoczęła się druga zimowa Spartakiada Wojska Polskiego. Na uroczystość otwarcia przybył Minister Obrony Narodowej Marszałek Polski Konstanty Rokossowski.

Na zdjęciu: Marszałek Rokossowski przyjmuje raport od oficera Rzepkowskiego. Fot. CAF.

Miasto wielkości Bydgoszczy

100 tys. izb odda ZOR w r. b.

Wspaniały bilans budownictwa mieszkaniowego

Tabliczki z napisami „ZOR — budowa nr. ..." znane są od czterech lat w całym kraju. W 750 punktach Polski Zakład Osiedli Robotniczych prowadzi budowę tysięcy nowych domów mieszkalnych.

Jak przewiduje plan w rb. sam tylko ZOR, nie licząc innych inwestorów, odda do użytku 100 tys. izb mieszkalnych w nowych osiedlach, dzielnicach i nowych miastach. W przeciągu rb. wybudujemy więc i oddamy do użytku mieszkania dla ok. 150 tys. osób, co odpowiada miastu wielkości Bydgoszczy. Budowa prowadzona jest w 750 punktach kraju, z czego w 264 punktach prowadzona jest budowa całych nowych osiedli.

Bilans dotychczasowych wyników pracy ZOR-u to równocześnie bilans wspaniałego rozwoju naszego budownictwa mieszkaniowego. Jeżeli wielkość nakładów na budownictwo mieszkaniowe przyjąć w r. 1949 za 100, to już w roku następnym, tj. w 1950 wskaźnik ten wzrósł do 175, by w r. 1951 wynieść 265 i osiągnąć w rb. 370. Budujemy więc w rb. blisko o połowę więcej niż w r. ub., blisko 4-krotnie więcej niż 3 lata temu.

I tak podczas gdy w r. 1948, tj. w pierwszym roku działalności ZOR, instytucja ta oddała do użytku 10 tys. izb mieszkalnych, to już w r. 1950 oddała 81.200 izb mieszkalnych. Rok ub. był okresem, w którym ZOR skoncentrował swą działalność na większych zespołach budownictwa mieszkalnego. Spod jego nadzoru wydzielona została większość budownictwa rozproszonego. Tak więc ZOR oddał do użytku w r. 1951 w nowych osiedlach 73.700 izb mieszkalnych. Inni inwestorzy w tym samym okresie oddali 25.300 izb mieszkalnych, podczas gdy w r. 1950 ich udział w ogólnej puli wynosił zaledwie 8 tys. izb.

W sumie w dwóch pierwszych latach planu 6-letniego ZOR przekazał do użytku 154.900 izb, zaś inni inwestorzy wybudowali w tym czasie 33.300 izb. O rozwoju naszego budownictwa świadczy fakt, iż wstępny projekt ustawy o planie 6-letnim przewidywał w dwóch pierwszych latach planu oddanie do użytku 112.800 izb.

154 tys. wykonanych izb wobec 112 tys. projektowanych — zestawienie tych cyfr mówi samo za siebie. W różnicy tej, dającej wyraz zwycięskiego realizowania zadań planu, mieści się wielki wysiłek pracowników budownictwa, ich ofiarna walka o większą wydajność, o nową technikę, wielki wysiłek, jakiego dokonano na polu mechanizacji prac budowlanych.

W r. 1951 ZOR oddał do użytku nie tylko dziesiątki tysięcy izb mieszkalnych, lecz również 12 gmachów szkolnych, 46 przedszkoli, 5 żłobków, 13 domów kultury, świetlic i czytelni, 236 lokali sklepowych, 20 pralni i łaźni, 7 ośrodków zdrowia, 11 wielkich kotłowni i wiele innych budynków społeczno-socjalno-usługowych.

Po raz pierwszy w czasie swego istnienia, w r. 1951, ZOR wykonał z nadwyżką plan tzw. budownictwa niekubaturowego, tj. budowy urządzeń kanalizacyjnych, ulic i dróg dojazdowych itp. Dzięki wzrostowi wydajności pracy załóg roboczych, stale zwiększającej się mechanizacji prac, coraz ekonomiczniejszemu projektowaniu, w r. 1951 uzyskano obniżkę kosztów budowy 1 m³ budynku w porównaniu z r. 1950 — o 12 proc. Zadania na r. bież. przewidują obniżkę o dalszych 7 proc.

Budować więc będziemy taniej i więcej. W rb. świat pracy otrzyma 100 tys. izb całkowicie gotowych. Niezależnie zaś od tego, dziesiątki tysięcy izb wykonane zostaną w stanie surowym lub rozpoczęta zostanie ich budowa, zaś wykończenie nastąpi dopiero w roku przyszłym.

Z roku na rok rozwija się nasze budownictwo, z roku na rok obejmuje ono nowe tereny. Już nie tylko Śląsk i Warszawa są ośrodkami, w których koncentruje się budownictwo mieszkalne. Dziś powstają również wielkie ośrodki budowlane w lubelskim, rzeszowskim i innych województwach.

Coraz więcej rodzin robotniczych przeprowadza się z ciasnych czynszówek do słonecznych, przestronnych nowych domów. Z każdym rokiem bliżsi jesteśmy urzeczywistnienia Wielkiego Planu, który w ciągu 6-ciu lat ma nam dać milionowe miasto nowych mieszkań.

1 maja rusza kanał Wołga—Don

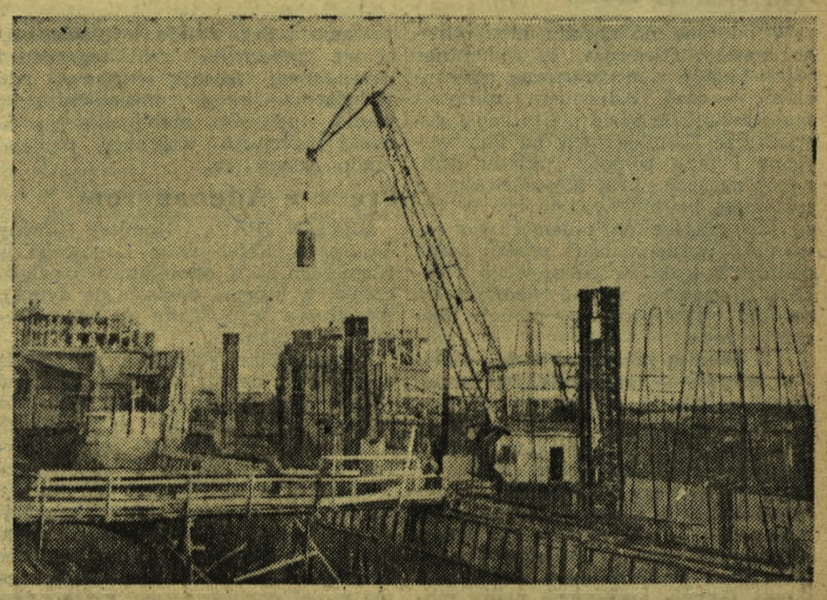

1 maja ruszy kanał Wołga — Don — jedna z potężnych budowli komunizmu. Uruchomiona już została Karpowska Stacja Pomp. Szybko postępuje zatapianie strefy przyszłego morza Cimliańskiego.

Na zdjęciu budowa śluzy Nr 12 na trasie kanału. Fot. CAF.

Zwiększenie planu połowów rybołówstwa morskiego

Wszechstronna pomoc Państwa dla rybaków

Uchwała Prezydium Rządu

Prezydium Rządu powzięło 2 b.m. uchwałę w sprawie pomocy dla rybaków w związku ze zwiększeniem planu połowów rybołówstwa morskiego.

Uchwała przewiduje szereg środków i przywilejów, które wpłyną na podniesienie poziomu pracy, usprawnienie techniki połowów, uregulowanie sprawy dopływu kadr i szkolenia. Przewiduje się dostarczenie dwóch transportowców dla rybołówstwa morskiego oraz dostarczenie szeregu nowych jednostek — z terminem oddania ich do eksploatacji już w I kwartale br.

1 W celu polepszenia warunków bytowych rybacy w miastach: Świnoujście, Ustka, Darłowo, Puck oraz Władysławowo otrzymują 70 proc. powierzchni mieszkalnej, uzyskanej drogą wprowadzenia przymusowej gospodarki lokalami. FWP wydzierżawi rybakom w okresie do maja i od września około 200 pomieszczeń w domach we Władysławowie, Ustce, Kołobrzegu i Darłowie na Domy Rybaka i na mieszkania.

2 Rybacy kutrowi i dalekomorscy, zarówno zatrudnieni w przedsiębiorstwach państwowych i spółdzielczych, jak i indywidualni, wyjeżdżający na połowy, korzystać będą z zaopatrywania w żywność przez przedsiębiorstwo „Baltona".

Rybacy zamieszkali w osadach rybackich będą zaopatrywani w węgiel w ilościach przewidzianych dla ludności miast Gdańsk — Gdynia. Zamiejscowi robotnicy otrzymają kwatery oraz zapewnienie transportu do miejsc zamieszkania.

Rybacy indywidualni, zawierający planowe umowy skupu, będą zaopatrywani w węgiel i otrzymają bony mięsno-tłuszczowe, prawo do korzystania z zaopatrzenia w Morskiej Centrali Zaopatrzenia oraz otrzymają ułatwienia w zakresie remontów kutrów.

3 Uchwała przyznaje rybakom zatrudnionym w przedsiębiorstwach państwowych specjalny system premiowania od pełnego miesięcznego zarobku za wykonanie miesięcznych planów połowów.

Ponadto za złowioną ponadplanowo rybę rybacy będą otrzymywać dodatkową należność. Rybacy dalekomorscy, przebywający znaczną część roku poza domem na odległych morzach Północnym i Barentsa — otrzymują premie wyższe od rybaków kutrowych.

Załogi kutrów, dokonujących połowów w dni świąteczne, będą otrzymywać dodatkowe wynagrodzenia. Przedsiębiorstwa skupujące rybę, będą wypłacać rybakom indywidualnym premie za wykonanie miesięcznego planu dostaw od wartości złowionej ryby w zależności od sezonów połowowych (mniej w sezonie, więcej poza sezonem) oraz za przekroczenie planu miesięcznego. Rybakom zawierającym umowę przysługiwać będzie nadal prawo do korzystania z ulg podatkowych w postaci opłacania podatku dochodowego w formie ryczałtu.

4 Uchwała zapowiada ukazanie się dalszych aktów prawnych w zakresie zorganizowania sieci Domów Rybaka oraz świetlic z odpowiednią obsługą kulturalno-oświatową itp. W najbliższym czasie podjęta będzie uchwała Prezydium Rządu w sprawie pomocy kredytowej i materiałowej w zakresie budownictwa indywidualnego dla rybaków, co winno wzmóc osadnictwo rybaków na Wybrzeżu.

5 Prezydium Rządu ustanowiło odznakę przodownika pracy, nadawaną zasłużonym rybakom przez min. Żeglugi.

6 Uchwała stwarza warunki dodatkowego wyszkolenia na krótkotrwałych kursach 600 rybaków pokładowych, 60 szyprów i 60 mechaników — w zorganizowanych w tym celu 2-ch ośrodkach szkoleniowych.

(Dalszy ciąg na str. 2)

Schuman rzecznikiem odwetowych Niemiec

Znamienne głosy sprzeciwu w parlamencie

PARYŻ (PAP). Podczas debaty w Zgromadzeniu Narodowym min. spraw zagr. Schuman usiłował bronić projektu „armii europejskiej" z udziałem niemieckich sił zbrojnych.

Schuman wypowiedział się również za odrodzeniem niemieckiego przemysłu zbrojeniowego.

Schuman nie ukrywał, że utworzenie „armii europejskiej" pociągnie za sobą likwidację francuskiej armii narodowej. Naczelne dowództwo armii europejskiej, a więc również wojsk francuskich— będzie władzą wyższą niż rząd i parlament Francji. Oznacza to poważne ograniczenie suwerenności Francji.

Po przemówieniu Schumana rozpoczęła się debata. Zasługuje na uwagę, że pod naciskiem opinii publicznej nawet prawicowi deputowani wysunęli zastrzeżenia wobec projektu utworzenia „armii europejskiej" i remilitaryzacji Niemiec zach.

Deputowany postępowy de Chambrun oświadczył, iż argumentacja Schumana nikogo nie może przekonać. Schuman uważa, że przyjęcie Trizonii do „armii europejskiej" nie jest jednoznaczne z przyjęciem do paktu atlantyckiego. Jest to niedorzeczne rozumowanie. „Armia europejska" ma bowiem być jednym z filarów paktu atlantyckiego.

Czytelnicy »Życia« dyskutują

nad projektem Konstytucji

Podajemy dalsze wypowiedzi naszych Czytelników o projekcie Konstytucji.

Każde słowo potwierdza się w Gorzowie

KONIECZNY BOGDAN

Dyrektor Naczelny Gorzowskich Zakładów Włókien Sztucznych.

Każde słowo projektu Konstytucji znajduje potwierdzenie w Gorzowskich Zakładach Włókien Sztucznych. Czytamy bowiem w projekcie, że Polska Ludowa zabezpiecza stały wzrost dobrobytu i poziomu kulturalnego mas pracujących. Produkcja naszych socjalistycznych zakładów, uruchomionych w II roku Planu 6-letniego, i wielu setek nowowybudowanych i rozbudowanych fabryk— to szybka likwidacja zacofania gospodarczego, technicznego i kulturalnego, to gwarancja stałego wzrostu poziomu naszego życia, co ma wierne odbicie w naszych zakładach, a co jest jednocześnie przecież i realizacją art. 3 projektu naszej Konstytucji.

W art. 61 czytamy, że prawo do nauki zapewnia w coraz szerszym zakresie pomoc państwa w podnoszeniu kwalifikacji obywateli zatrudnionych w zakładach przemysłowych i innych ośrodkach pracy w mieście i na wsi. Widzieliśmy, jak przymierający niegdyś z głodu w Polsce sanacyjnej chłopi bezrolni, małorolni i wyrobnicy znaleźli tu w Gorzowskich Zakładach Włókien Sztucznych doskonałe warunki; zdobyli zawód oraz możność uzyskania wyższych kwalifikacji i zarobków. W naszych zakładach wyszkolono wiele setek robotnic i robotników. **Widzimy, jak z każdym dniem wzrastają zastępy fachowców, gdyż zdajemy sobie sprawę, że praca zawodowa i szkolenie musi iść w parze, bo tym samym przecież podnosi się wiedza i stopa życiowa robotnika.**

Ucząc się zawodu ślusarskiego — przed wojną — zarabiałem 50 gr na tydzień i byłem wykorzystywany do prac nie mających nic wspólnego z moim zawodem. Ucznia wyzyskiwano trzymając go jak najdłużej „na terminie". Było i tak, że przy egzaminach „terminatora" oblewano, musiał więc douczać się nadal, przysparzając zysku właścicielowi.

Projekt naszej Konstytucji gwarantuje prawo do zatrudnienia za wynagrodzeniem według ilości i jakości pracy.

Wstępując do pracy w Gorzowskich Zakładach jako ślusarz w roku 1946 spotkałem się z życzliwą opieką władz ludowych. Umożliwiono mi pogłębienie kwalifikacji zawodowych przez systematyczne doszkalanie się, po czym zostałem wysunięty na stanowisko brygadzisty warsztatu mechanicznego, następnie na majstra, a przy budowie naszych zakładów— na kierownika grupy montażowej.

W dniu zaś uruchomienia naszych zakładów — zostałem odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi i wysunięty na Dyrektora Gorzowskich Zakładów Włókien Sztucznych.

Chcę jeszcze dodać w związku z art. 14, który mówi, że praca jest prawem i obowiązkiem i sprawą honoru każdego obywatela, iż **każdy obywatel powinien na swoim miejscu pracy, wprowadzać w czyn treść tego artykułu, biorąc udział we współzawodnictwie i przyczyniając się tym do rozkwitu naszej ukochanej Ojczyzny.**

Artysta czuje się potrzebny

OLGA SIEMIASZKOWA

art. malarka.

„Po raz pierwszy w historii naszego kraju Konstytucja zapewnia każdemu obywatelowi prawo do kultury. Po raz pierwszy artysta czuje się potrzebny społeczeństwu, wie po co i dla kogo tworzy. Dla każdego z nas, pracowników kultury, jest to powodem dumy i radości, każdy z nas bowiem poczuł w tych wielkich dniach dobitniej, jaka odpowiedzialność na nim ciąży.

Ja zajmuję się przede wszystkim ilustrowaniem książek i czasopism dziecięcych. Ilustruję m. in. wielobarwny tygodnik „Świerszczyk", który rozchodzi się w nakładzie pół miliona egzemplarzy tygodniowo i trafia do najodleglejszych nawet wsi. Praca w tym piśmie dziecięcym daje mi możność przekonania się, jak bardzo w naszym kraju podnosi się kultura najszerszych mas. Świadczą o tym listy dzieci, zwłaszcza wiejskich, ich masowy udział w konkursach.

Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej gwarantuje nam, szczególnie w art. 61-ym i 62-im, na przyszłość jeszcze szerszy zasięg działania naszej twórczości, a w art. 65-ym zapewnia opiekę pracownikom sztuki.

Dzieciom naszym gwarantuje poprzez wszystkie artykuły — zdrową, radosną i słoneczną przyszłość, dając im opiekę zdrowotną, prawo do nauki i twórczego udziału w rozwoju kultury narodowej"

Z radością witamy projekt Konstytucji

Zebrania dyskusyjne w całym kraju

W całym kraju toczy się dyskusja nad projektem Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

„Pamiętamy przeszłość, znamy teraźniejszość, dlatego z radością witamy projekt Konstytucji" — stwierdził w czasie dyskusji tkacz **ZPW im. Waryńskiego w Łodzi** — Wł. **Szczygielski.** Te same uczucia i myśli wyrażają wszyscy ludzie pracy Łodzi.

Z zagadnieniami dotyczącymi projektu Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, zapoznali się na specjalnym zebraniu działacze sztuki i kultury z terenu woj. **gdańskiego.**

Przedstawiciele środowisk kulturalnych i artystycznych Wybrzeża postanowili dla lepszego zaznajomienia wszystkich ludzi sztuki i kultury z projektem Konstytucji zorganizować specjalne wieczory dyskusyjne w swoich środowiskach oraz brać udział w ogólnonarodowej dyskusji.

W wielu wsiach i osiedlach **Lubelszczyzny** odbyły się już zebrania dyskusyjne poświęcone omówieniu projektu Konstytucji. Na zebraniach jako prelegenci przemawiali robotnicy, inżynierowie, technicy, profesorowie wyższych uczelni i nauczyciele.

Na terenie pow. **lubartowskiego** zebrania gromadzkie, poświęcone omówieniu i przedyskutowaniu projektu Konstytucji odbyły się już w 22 gromadach. W czasie dyskusji chłopi podkreślali olbrzymie przemiany gospodarcze, jakie zaszły po wyzwoleniu w Polsce, opiekę władzy ludowej nad ludnością miast i wsi oraz polepszenie się warunków bytowych chłopów i robotników.

Na sesji DRN **Warszawa-Żoliborz,** poświęconej projektowi Konstytucji, referat wygłosił Budowniczy Polski Ludowej, zastępca Przewodniczącego Prezydium St.RN **M. Krajewski.**

Podczas dyskusji mówiono o organizowaniu na terenie Żoliborza punktów dyskusyjnych i zwrócono się z apelem do radnych i aktywistów społecznych DRN, by dotarli do każdego mieszkańca i zapoznali go na podstawie konkretnych przykładów z głęboką treścią, jaka tkwi w każdym artykule projektu Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

200 emigrantów polskich w Kanadzie rozpoczęło strajk głodowy

NOWY JORK (PAP). Z Montrealu donoszą, że rozpoczął się tam strajk głodowy 200 Polaków, sprowadzonych oszukańczo przez władze kanadyjskie z obozów w Niemczech zach. Polacy, którym zabroniono zabrać ze sobą żony i dzieci, zostali umieszczeni pod Montrealem w baraku i zmuszeni do pracy w niewolniczych warunkach.

Radziecka Komisja Przygotowawcza

do Międzynarodowej Konferencji Gospodarczej

MOSKWA (PAP). W związku z mającą się odbyć w Moskwie, w dniach od 3 do 10 kwietnia, Międzynarodową Konferencją Gospodarczą — w szeregu krajów utworzono komisje przygotowawcze do tej Konferencji.

Z inicjatywy Izby Handlowej ZSRR oraz innych radzieckich organizacji przemysłowo - handlowych, utworzono Radziecką Komisję Przygotowawczą, w której skład weszli m. in.:

Przewodniczący Wszechzwiązkowej Izby Handlowej **Nestorow** (przewodniczący Komisji), przewodniczący Wszechzwiązkowej CRZZ **Kuzniecow,** wicemin. handlu zagr. ZSRR **Zacharow,** wicemin. hutnictwa ZSRR **Kuzmin,** wicemin. przemysłu lekkiego ZSRR **Ryżow,** wiceprezes Banku Państwowego ZSRR **Geraszczenko,** przewodniczący Zjednoczenia „Eksportles" **Niczkow,** dyr. Zakładów Budowy Samochodów im. Stalina **Własow,** dyr. Instytutu Ekonomiki Akademii Nauk ZSRR **Ostrowitianow,** członkowie Akademii Nauk ZSRR **Strumilin** i **Bardin** oraz dyr. Instytutu Naukowo - Badawczego przy Min. Handlu Zagr. **Orłow.**

Siedziba Radzieckiej Komisji Przygotowawczej znajduje się w Moskwie przy ul. Kujbyszewa Nr 6.

100 rocznica śmierci Gogola i 150 rocznica urodzin V. Hugo

Wielkie rocznice kulturalne w r. 1952

Powołanie Komitetów Obchodu w Polsce

Wiedeńska Sesja Światowej Rady Pokoju podjęła inicjatywę zorganizowania we wszystkich krajach w 1952 r. obchodu wielkich rocznic kulturalnych. Obchód ten ma zainteresować i zapoznać najszersze warstwy ludności z rozwojem kultury, jako wspólnym dorobkiem całej ludzkości.

Podejmując inicjatywę ŚRP w sprawie obchodu 100 rocznicy śmierci Mikołaja Gogola i 150 rocznicy urodzin Victora Hugo Prezydium PKOP powołało Komitet Obchodu tych rocznic w następującym składzie:

KOMITET OBCHODU 100 ROCZNICY ŚMIERCI GOGOLA pod przewodnictwem L. KRUCZKOWSKIEGO, przewodniczącego Zw. Literatów Polskich, w składzie:

Adwentowicz K. aktor-reżyser; **Albrecht** J., przewodniczący Prezydium St.R.N; **Barcikowski** W. wicemarszałek Sejmu RP; **Berman** J. podsekretarz Stanu w Prezydium Rady Ministrów; **Broniewski** W. literat; **Chałasiński** J. rektor UŁ.; **Daszewski** W. prof. ASP, **Dembowski** J. prof. przewodn. PKOP; **Dybowski** S. min. Kultury i Sztuki; **Dąbrowska** M., literatka; **Jakubiec** M. prof. Uniw. Wrocławskiego; **Kłosiewicz** W. przewodniczący CRZZ; **Kowalski** Wł. marszałek Sejmu Ustawodawczego; **Kurnakowicz** J. aktor; **Matwin** W. przewodniczący ZG ZMP, **Młynarski** Z. prezes Tow. Wiedzy Powszechnej; **Ochab** E. sekretarz KC PZPR; **Ozga-Michalski** J. przewodniczący ZSCh; **Pollak** S. literat; **Rudnicki** L. literat; **Schiller** L. reżyser; **Staff** L. literat; **Stróżecka** L. dyr. Wszechnicy Radiowej; **Tuwim** J. literat; **Ważyk** A. literat; **Zelwerowicz** A. aktor.

KOMITET OBCHODU 150 ROCZNICY URODZIN VICTORA HUGO pod przewodnictwem A. RAPACKIEGO, min. Szkolnictwa Wyższego, wiceprzewodniczącego PKOP, w składzie:

Andrzejewski J. literat; **Breza** T. literat; **Dąbrowski** B. dyr. Państw. Teatru Polskiego; **Dobraczyński** J. literat; **Eibisch** E. prof. ASP; **Fiedler** F., redaktor; **Hoffman** P. kierownik wydziału kultury KC PZPR; **Ignar** S. prof. wiceprzewodniczący PKOP; **Iwaszkiewicz** J. literat; **Jakubowska** W., reżyser filmowy; **Jarosiński** W. min. Oświaty; **Kott** J. prof. Uniw. Wrocławskiego; **Kreczmar** J. rektor PWST; **Kulczyński** S. prof. Uniw. Wrocławskiego; **Kuryluk** K. prezes Centr. Urzędu Wydawniczego; **Modzelewski** Z., rektor IKKN; **Morstinowa** Z. literatka; **Nałkowska** Z. literatka; **Putrament** J. literat, wiceprzewodniczący PKOP; **Słonimski** A. literat; **Sokorski** W. wicemin. Kultury i Sztuki; **Szancer** J. M. plastyk; **Wasilkowski** J. rektor U. W.; **Wende** J. K. sekretarz gen. KWKZ; **Wojciechowski** Z. prof. Uniw. Poznańskiego; **Żółkiewski** S. prof. dyrektor Instytutu Badań Literackich.

Wykonując tajny układ z mocarstwami atlantyckimi

Adenauer wskazuje kierunek nowej agresji

Naród niemiecki potępia politykę wojny

BERLIN (PAP). W Duesseldorfie odbyło się VI plenarne posiedzenie zachodnio-niemieckiego komitetu obrońców pokoju z udziałem 150 delegatów, reprezentujących wszystkie warstwy ludności Niemiec zach. Referat o sytuacji politycznej Niemiec zach., jaka wytworzyła się po debacie w parlamencie bońskim nad sprawą remilitaryzacji, wygłosił przewodniczący komitetu, Eckert.

W odezwie do narodu niemieckiego komitet stwierdza, że wykonując tajne układy z mocarstwami atlantyckimi — rząd Adenauera zamierza przestawić całe życie polityczne i gospodarcze Niemiec zach. na tory wojenne i przy pomocy „układu ogólnego" związać kraj nierozerwalnie z systemem paktów wojennych. W ten sposób pragnie on uniemożliwić zawarcie upragnionego przez naród niemiecki traktatu pokojowego z całymi Niemcami i wydać Niemcy zach. na łup agresywnych planów mocarstw zach.

Z pomocą mocarstw zach. — głosi odezwa — rząd federalny zamierza — jak to oświadczył Adenauer — „odzyskać Berlin i Niemcy wschodnie". Ujawnił on w ten sposób niedwuznacznie swe agresywne zamiary oraz wskazał kierunek nowej agresji. Wszystko to dowodzi, że twierdzenie, jakoby Niemcom zach. groziło niebezpieczeństwo ze Wschodu, ma zamaskować jedynie agresywne plany rządu w Bonn. Przy pomocy takich samych kłamliwych twierdzeń Hitler uzasadniał swą wojnę agresywną przeciwko Zw. Radzieckiemu.

Wydarzenia na arenie międzynarodowej świadczą o ogromnym niebezpieczeństwie, jakie zagraża narodowi niemieckiemu, ale jednocześnie dowodzą one, iż rząd federalny i jego poplecznicy — całkowicie oderwali się od narodu, brutalnie lekceważą opinię i wolę narodu.

Odezwa wzywa wszystkich miłujących pokój Niemców, wszystkie ugrupowania i organizacje wypowiadające się przeciwko remilitaryzacji i powszechnej służbie wojskowej do wzmożenia akcji uświadamiającej wśród ludności, mobilizując ją do walki przeciwko wojennej polityce rządu Adenauera.

Precz z Adenauerem

BERLIN (PAP). Komitet Główny do Spraw Referendum Ludowego w Niemczech zach. opublikował oświadczenie, w którym domaga się dymisji Adenauera w związku z jego agresywnymi planami.

Oświadczenie stwierdza m. in., iż dwudniowa debata w Bundestagu w sprawie tzw. „wkładu obronnego" Niemiec zach. dowiodła, że polityka Adenauera napotykać będzie coraz większe trudności w związku ze wzmagającym się oporem narodu niemieckiego przeciwko remilitaryzacji i jego niezłomną wolą pokoju. Fakt, że za „wkładem obronnym" Niemiec zach. głosowało w Bundestagu znacznie mniej deputowanych, niż poprzednio za planem Schumana, jest następstwem wzmożonego nacisku opinii publicznej, która zdecydowanie wypowiada się przeciwko polityce remilitaryzacji.

Jednakże — stwierdza oświadczenie — Adenauer i zwolennicy remilitaryzacji w Bundestagu, będą dążyli do osiągnięcia swych celów nie licząc się z wolą ludności Niemiec. Dlatego też każdy dzień, w którym rząd Adenauera sprawuje władzę, wzmaga tempo remilitaryzacji i przygotowań do wskrzeszenia Wehrmachtu, potęgując tym samym niebezpieczeństwo wojny. Niebezpieczeństwu temu można będzie zapobiec, jeśli cały naród niemiecki zażąda wraz z nami „Precz z Adenauerem!"

Przemysł Trizonii produkuje części do samolotów

BERLIN (PAP). Przedstawiciel amerykańskich władz okupacyjnych oświadczył, że przemysł Niemiec zach. produkuje już na szeroką skalę sprzęt wojenny.

Amerykańskie zakłady budowy samolotów „Curtiss Wright Corporation" zamówiły w Trizonii około 400 specjalnych maszyn do seryjnej produkcji części samolotów.

Również angielskie fabryki budowy samolotów wojskowych zamówiły w Trizonii znaczną ilość maszyn i obrabiarek do sprzętu wojennego.

Za pieniądze podżegaczy wojennych

knuli spisek przeciwko własnym krajom

De Jouvenel demaskuje »oskarżycieli« w procesie paryskim

PARYŻ (PAP). Po kilkudniowej przerwie odbyła się dalsza rozprawa w prowokacyjnym procesie o „obrazę czci", wytoczonym przez grupę zdrajców z krajów demokracji ludowej przeciwko postępowym pisarzom francuskim Renaud de Jouvenel, autorowi książki pt. „Międzynarodówka zdrajców" oraz Andre Wurmserowi, autorowi przedmowy do tej książki.

Renaud de Jouvenel złożył deklarację, w której zdemaskował prowokacyjne cele procesu. Na podstawie bogatego materiału faktycznego i nieodpartych dowodów dowiódł, że oskarżeni należą do grupy zdrajców i szpiegów, knujących spisek przeciwko własnym krajom za pieniądze podżegaczy wojennych.

W dalszym ciągu de Jouvenel scharakteryzował poszczególnych autorów skargi, zdrajców: bułgarskiego — **Dymitrowa-Guemeto**, rumuńskiego — **Dianu** oraz płk. **Jana Kowalewskiego.**

Pułkownik Jan Kowalewski — powiedział **de Jouvenel — jest typowym** przedstawicielem kasty pułkowników, która trzymała pod butem naród polski przez długie lata. Nie zapominajmy, że Piłsudski objąwszy władzę w drodze zamachu stanu, wprowadził w Polsce krwawą dyktaturę faszystowską. Jan Kowalewski był szefem sztabu partii piłsudczyków i z tego tytułu udzielił on w r. 1937 wywiadu głównemu organowi Hitlera — dziennikowi „Voelkischer Beobachter".

Jan Kowalewski doskonale wiedział, jaki los Hitler gotuje narodowi polskiemu. Był on bowiem doświadczonym agentem tajnego wywiadu i po prostu — szpiegiem. Jan Kowalewski uprawiał szpiegostwo od 30 lat. Zawód ten odpowiada mu widocznie, gdyż nie zamierza on go porzucić.

W okresie poprzedzającym wojnę, panowie, którzy rządzili wówczas Polską, odrzucili propozycje pomocy radzieckiej w wypadku, gdyby Polska była przedmiotem agresji. Polska w r. 1939 padła więc ofiarą agresji hitlerowskiej i Jan Kowalewski jest jednym z ludzi odpowiedzialnych za zdradę narodowych interesów Polski, za zdradę, która ściągnęła tyle klęsk i nieszczęść na Polskę.

Gdzie podział się pan pułkownik Jan Kowalewski podczas wojny? Jaka była jego rola w tym czasie? Był on jak widać za granicą, gdzie kontynuował swą poprzednią działalność. Był to okres zbrodniczej okupacji Polski. Podczas gdy naród walczył bohatersko z okupantem, klika militarna, do której kierowników należał i należy Jan Kowalewski, kolaborowała z gestapo, denuncjowała patriotów, mordowała ich. Gdy wojska radzieckie rozgromiły hordy Hitlera i wyzwalały Polskę, klika ta, w której skład wchodziło kierownictwo AK, organizowała akcję dywersyjno-terrorystyczną i szpiegowską na zapleczu radzieckich sił zbrojnych.

Zbrodnicza ta działalność była kontynuowana po wojnie na rozkaz emigracyjnego „rządu" londyńskiego, jego agentur szpiegowskich, Mikołajczyka, Intelligence Service i wywiadu amerykańskiego. Ale szpiedzy zostali schwytani, a spiskowcy — aresztowani. Dziesiątki procesów wykazały istnienie ścisłego kontaktu między ośrodkiem szpiegowskim w Londynie a zdrajcami w Polsce.

Fakty powyższe uzasadniają zarzut zbrodniczej zdrady, jaki wysuwamy przeciwko Janowi Kowalewskiemu. Powinien on więc opuścić salę sądową napiętnowany jako zdrajca.

Reasumując swe wywody, Renaud de Jouvenel stwierdził, że osobnicy, którzy wnieśli skargę do sądu paryskiego, reprezentują obóz wojny i służą amerykańskiej propagandzie wojennej. Domagają się oni udziału francuskiego wymiaru sprawiedliwości w zbrodniczej akcji przeciwko ich własnym krajom i przeciwko Francji. Ich bezpodstawne żądania powinny być odrzucone w interesie Francji i pokoju.

Następnie zabierali głos „oskarżyciele". Zdrajca z Rumunii, Dianu, przyznał, że proces został wszczęty jako odskocznia do kampanii przeciwko krajom demokracji ludowej.

W świetle zeznań „oskarżycieli" zarysowały się z całą wyrazistością ich sylwetki, jako zdrajców, szpiegów i wrogów pokoju. Przeplatali oni swe wypowiedzi licznymi oszczerczymi wypadami przeciwko Zw. Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej.

Ośrodek wywiadu amerykańskiego w Berlinie zach. szkoli kadry szpiegów i dywersantów przeciw Polsce

Zeznania świadków przed sądem w Katowicach

12 bm., w drugim dniu procesu szpiegów amerykańskich przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Katowicach — Sąd przystąpił do przesłuchiwania świadków. Doprowadzeni z więzienia świadkowie — zwerbowani do współpracy z wywiadem amerykańskim przez oskarżonych — przedstawili metody ich akcji szpiegowskiej oraz łączność z dyspozycyjnym ośrodkiem wywiadu amerykańskiego w Berlinie zach.

Św. Augustyn **Gorzelik** — technik jednej z hut śląskich.

Gorzelik zeznał, że Marszałek uzyskał od niego szereg tajnych informacji, dotyczących huty, w której był zatrudniony. Marszałek żądał również dokumentów dotyczących produkcji huty, które po sfotografowaniu miały być zwrócone. W czasie dalszych spotkań Marszałek otrzymał od świadka próbki różnych metali.

Św. Waldemar **Jobczyk** zeznał, że do roboty szpiegowskiej wciągnął go osk. Bartosz, z którym świadek odbywał służbę wojskową. Jobczyk dokonał z Bartoszem zdjęć szeregu obiektów wojskowych i przemysłowych. Ponadto Bartosz żądał od świadka wykradania i gromadzenia materiałów wybuchowych, które—jak zeznaje — miały być użyte do wysadzenia w powietrze pewnego mostu.

Św. Konrad **Konieczny**, zatrudniony w jednej z hut śląskich zeznał, że osk. Wyrwas żądał od niego dostarczania dokumentów, wiadomości i próbek dotyczących produkcji huty. Świadek dostarczył Wyrwasowi żądane próbki metali.

Św. Halina **Gaj** stwierdziła, że osk. Marszałek organizował przerzuty do Niemiec zach., m. in. jej osobistych znajomych.

Ludzie przerzuceni do Niemiec zach., po przejściu tam specjalnego przeszkolenia w ośrodkach wywiadu amerykańskiego, mieli być wysłani z powrotem do Polski celem prowadzenia w kraju szpiegostwa i dywersji. Każdy kto wyraził zgodę na przerzucenie z Polski do Niemiec zach. był skierowany do wywiadu amerykańskiego — ze znała św. Gaj.

Pośrednicząc w organizowaniu przerzutów do Niemiec zach. św. Gaj poznała u osk. Marszałka niejakiego „Huberta" — kuriera, który utrzymywał łączność sieci szpiegowskiej Marszałka z dyspozycyjnym ośrodkiem wywiadu amerykańskiego w Berlinie zach.

Św. Paweł **Rogalski** zeznał, że osk. Marszałek urządził w mieszkaniu świadka melinę szpiegowską, gdzie spotykał się ze swymi wspólnikami oraz kurierem z dyspozycyjnego ośrodka wywiadu amerykańskiego w Berlinie zach.

Świadek asystował przy rozdziale pieniędzy oraz narzędzi i instrukcji szpiegowskich przywiezionych przez kuriera z Berlina zach.

Łącznik z ośrodkiem szpiegowskim w Berlinie zach.

Św. Hubert **Bogacki** — kurier zagraniczny, który utrzymywał łączność między dyspozycyjnym ośrodkiem wywiadu amerykańskiego w Berlinie zach. a siecią szpiegowską osk. Marszałka, do współpracy z wywiadem amerykańskim został zwerbowany przez 2 urzędników IRO w czasie gdy przebywał w punkcie dla tzw. uchodźców w Berlinie zach. po ucieczce z Polski. Urzędnicy ci skierowali świadka do placówki wywiadu amerykańskiego w Berlinie zach.

Pierwsze zadania, jakie świadek otrzymał od „Stefana" — kierownika biura placówki szpiegowskiej USA w Berlinie zach. — polegały na spenetrowaniu polskich odcinków granicznych w celu przygotowania przerzutów szpiegów. Następnym zadaniem było przewiezienie do kraju i rozrzucenie na terenie Śląska oszczerczych ulotek antypolskich. Udając się do kraju świadek został zaopatrzony przez „Stefana" w fałszywe dokumenty.

Świadek zeznał następnie, że w okresie od listopada do grudnia 1951 r. kilkakrotnie przewoził z ośrodka wywiadu amerykańskiego w Berlinie zach. do kraju — dla osk. Marszałka — instrukcje szpiegowskie, zawarte w mikrofilmach ukrytych w papierosach oraz pieniądze, aparaty fotograficzne, przeznaczone do wykonywania zdjęć szpiegowskich, fałszywe dokumenty oraz szereg szczelnie zapakowanych paczek.

W drodze powrotnej z kraju do Berlina zach., Bogacki przewoził materiały szpiegowskie, zebrane przez sieć wywiadowczą Marszałka. Materiały te dostarczał w ośrodku wywiadu amerykańskiego „Stefanowi". Ponadto świadek przeprowadzał do Berlina zach. ludzi wytypowanych przez Marszałka na przeszkolenie szpiegowskie.

M. in. Bogacki otrzymał polecenie przerzucenia za granicę niejakiego ks. Tadeusza. „Przerzut księdza nie doszedł jednak do skutku — mówi Bogacki — gdyż ks. Tadeusz był tak pijany, że zasnął w drodze".

Na wniosek prokuratora Sąd przesłuchał następnie w charakterze biegłego inż. górniczego Al. **Śmigielskiego**, który stwierdził, że uszkodzenie urządzeń wentylacyjnych, które planowali szpiedzy zasiadający na ławie oskarżonych, przyniosło by ciężkie straty.

Dalszy ciąg rozprawy Sąd odroczył do dnia następnego.

Rybacy z radością witają uchwałę Prezydium Rządu

(Początek na str. 1-ej)

W dążeniu do zwiększenia połowów zostanie znacznie zwiększony tabor pływający. Planowe oddanie do eksploatacji w r.b. 38 nowych jednostek połowowych oraz 11 silników kutrowych zabezpieczy w pełni potrzeby rybołówstwa.

Ponadto w poważnym zakresie zwiększone będą inwestycje lądowe. M. in. wyposażona zostanie fabryka części zamiennych do silników i silników polskiej konstrukcji, marki „Renag" oraz rozpocznie się budowę stoczni remontowej dla obsłużenia dalekomorskich jednostek rybackich.

Narada rybaków w Gdyni

10 b. m. w Gdyni odbyła się krajowa narada rybacka, poświęcona omówieniu uchwały Prezydium Rządu.

Narada odbyła się w obecności min Żeglugi — M. **Popiela**, wicemin. Żeglugi — L. **Bielskiego** oraz kierownika Wydziału Komunikacyjnego KC PZPR J. **Gordona.**

Uchwałę Prezydium Rządu omówił nacz dyr. Centralnego Zarz. Rybołówstwa Morskiego — **Biliński.**

Dzięki pomocy Państwa — mówił szyper z M/T „Kaczor" W. Knibba — zostaną znacznie polepszone warunki bytu rybaków, rozbudują się bazy, otrzymamy szereg nowych jednostek.

Załoga M/T „Kaczor", witając z radością i zadowoleniem uchwałę Prezydium Rządu w sprawie planu na r. 1952 i pomocy Państwa dla rybaków — zobowiązuje się swój roczny plan połowów wykonać w 110 proc. do dnia rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej. Jednocześnie załoga otacza socjalistyczną opieką maszyny i urządzenia na jednostce w celu przedłużenia jej okresu międzyremontowego.

Dyskusję podsumował min. Żeglugi M. Popiel, stwierdzając m. in., że uchwała jest wyrazem głębokiej troski naszego Rządu o wszechstronny rozwój rybołówstwa.

R. 1952 przyniósł nam dobry start — powiedział na zakończenie dyr. Biliński — w styczniu wykonano plan połowów w 100,6 proc., plan dostaw ryby — w 106 proc. i plan przetwórstwa — w 113 proc.

Ze ŚWIATA

◆ MOSKWA. Rozgłośnia moskiewska nadała specjalne audycje słowno-muzyczne z udziałem studentów polskich przebywających na wyższych uczelniach w Zw. Radzieckim. Studenci polscy, przemawiając do swych kolegów w kraju, podzielili się z nimi wrażeniami z pobytu w ZSRR.

◆ BUDAPESZT. Naród węgierski obchodzi 13 bm. 7 rocznicę wyzwolenia Budapesztu przez Armię Radziecką. W ciągu ubiegłych 7 lat dzięki pomocy ZSRR, Budapeszt zaleczył rany zadane wojną i stał się miastem jeszcze wspanialszym i piękniejszym. Odbudowano wszystkie mosty na Dunaju i zbudowano nowy most im. Stalina — najdłuższy w Europie środkowej.

◆ HANOI. W ostatnich dwóch miesiącach, francuski korpus ekspedycyjny w toku walk w północnym Vietnamie stracił 14 tys. żołnierzy.

◆ NOWY JORK. Przemysł pracujący dla potrzeb pokojowych zwolnił w r. ub. z pracy około 15 proc. robotników. Spadek zatrudnienia nastąpił w wyniku militaryzacji gospodarki St. Zjednoczonych i spadku zdolności nabywczej ludności.

Strajki we Francji w rocznicę wydarzeń 1934 r.

PARYŻ (PAP). 12 bm. Francję objęła fala strajków. Lud francuski uczcił w ten sposób rocznicę manifestacji antyfaszystowskich w 1934 r. i jednocześnie dał wyraz zdecydowanej walki z polityką kół rządzących, polityką wojny i nędzy.

Pokój w Korei - problemem Dalekiego Wschodu

Stanowisko strony ludowej w Panmundżon

PEKIN (PAP). W Panmundżonie odbyło się drugie plenarne posiedzenie delegacji obu stron. Omawiano piąty punkt porządku dziennego: sprawę „propozycji obu stron do rządów różnych zainteresowanych krajów".

Na pierwszym plenarnym posiedzeniu delegacja koreańsko-chińska wysunęła wniosek, aby obie strony wystosowały do zainteresowanych rządów następującą propozycję:

„W celu zapewnienia pokojowego uregulowania problemu koreańskiego obie delegacje proponują, aby rząd Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej i rząd Chińskiej Republiki Ludowej oraz zainteresowane rządy strony przeciwnej wyznaczyły po pięciu przedstawicieli w celu zwołania politycznej konferencji, w ciągu trzech miesięcy po podpisaniu rozejmu w Korei. Konferencja ta omówiłaby następujące zagadnienia: 1) Sprawę wycofania z Korei wszystkich wojsk obcych. 2) Sprawę pokojowego uregulowania problemu koreańskiego. 3) Inne zagadnienia dotyczące pokoju w Korei.

Kontrpropozycje amerykańskie przedstawione na drugim posiedzeniu plenarnym zmierzają do ograniczenia kręgu zagadnień, które powinna rozpatrzyć konferencja polityczna. Ze sformułowania zaproponowanego przez delegację amerykańską wynika, iż usiłuje ona przedstawić zagadnienie pokoju w Korei jako zagadnienie oderwane od innych problemów Dalekiego Wschodu.

Przedstawiciel delegacji koreańsko-chińskiej podkreślił, że problem koreański nie jest problemem izolowanym. Aby osiągnąć pokojowe uregulowanie zagadnienia koreańskiego konferencja polityczna powinna omówić wszystkie problemy związane z pokojem w Korei na jak najszerszej płaszczyźnie. Nie można więc sprawy ograniczać tylko do zagadnień czysto koreańskich jak usiłuje to przeforsować delegacja amerykańska.

PEKIN (PAP). Jak donosi agencja Nowych Chin z Hongkongu, nowy sekretarz misji Dep. Stanu USA przy „rządzie" Czang Kai-szeka — Jones przekazał przedstawicielowi Dep. Stanu na Taiwanie — Rankinowi nowe instrukcje precyzujące podstawowe zasady polityki USA na Dalekim Wschodzie.

Jones oświadczył, że głównym zadaniem dyplomacji amerykańskiej i dowództwa wojskowego na Dalekim Wschodzie jest utrzymywanie tam sytuacji politycznej i militarnej, uzasadniającej stacjonowanie okrętów amerykańskich w pobliżu granic Chin Ludowych. St. Zjednoczone dążyć będą do utrzymywania napiętej sytuacji na Dalekim Wschodzie nawet w tym wypadku, jeśli w Korei będzie zawarty rozejm.

Porażka rządu Faure'a w Zgromadzeniu Narodowym

PARYŻ (PAP.). We wtorek wieczorem premier Faure wystąpił z wnioskiem o przyśpieszenie debaty budżetowej i o przeprowadzenie jej w sobotę 16 bm. Uzasadniając swój wniosek, Faure podkreślił, iż chciałby, by debata budżetowa zakończyła się przed sesją Rady paktu atlantyckiego, wyznaczoną na 20 bm. w Lizbonie. Przedstawiciel Francji na sesji rady paktu atlantyckiego — oświadczył Faure — musi otrzymać dane o wydatkach zbrojeniowych Francji na najbliższy okres — i dlatego konieczne jest powzięcie przez parlament decyzji w tej sprawie przed sesją w Lizbonie.

Wniosek premiera Faure został odrzucony większością głosów. Przeciwko wnioskowi głosowało 324 deputowanych, a za nim — 294.

W kołach dziennikarskich zaznacza się, że Harriman zwrócił się do premiera Faure'a z żądaniem jak najszybszego uchwalenia budżetu wojskowego. Porażka rządu Faure'a jest więc uważana za klęskę Amerykanów.

FAKTY DNIA

Rwą się ostatnie nici kłamstwa

Rwą się ostatnie nici propagandowego kłamstwa atlantyckiego o rzekomo niewinnym, „obronnym" charakterze polityki odbudowy militaryzmu niemieckiego, prowadzonej przez imperializm amerykański i jego satelitów europejskich. Tocząca się obecnie w parlamencie francuskim debata w sprawie armii europejskiej" świadczy, że nawet pewne odłamy burżuazji zaczynają przejawiać niepokój w miarę jak rozzuchwaleni wysoką protekcją waszyngtońską militaryści zachodnio-niemieccy zrzucają niewinną maskę szlachetnych „obrońców demokracji" i ukazują swoje prawdziwe, hitlerowskie oblicze.

Oto fragment wypowiedzi prawicowego deputowanego gen. Aumerana: **„Wczoraj zapewniał nas nasz rząd, że udział Niemiec w europejskiej obronie jest nie do pomyślenia. Później mówiło się o utworzeniu narodowych jednostek niemieckich, nie przekraczających rozmiarów batalionu. Dzisiaj mówi się już o narodowych grupach, liczących 15 dywizji...".**

Gen. Mondsabert, gaullista, zaciekły wróg demokracji i obozu pokoju, rozwijając swoje tezy, nic wspólnego zresztą nie mające z prawdziwymi interesami Francji, zmuszony był stwierdzić: **„Armia europejska służy integracji (włączeniu) niemieckich sił zbrojnych".**

A skrajny reakcjonista, ba, monachijczyk Daladier, stary wyga, który dobrze wyczuwa nastroje mieszczaństwa, oświadcza: **„dzisiaj mamy dyskutować nad udziałem Niemiec we wspólnej obronie — udziałem, o którym sam min. Schuman powiedział przed dwoma laty, że musiałby wpłynąć na zwiększenie międzynarodowego napięcia.... Uzbrojone Niemcy stanowić będą nieustanną groźbę dla całego świata".**

Stwierdzić trzeba, że tym razem słowa Daladiera nie minęły się z prawdą. Ale jeżeli właśnie on to powiedział, to możemy śmiało wyciągnąć wniosek, że nawet pośród drobnego i średniego mieszczaństwa francuskiego wzmaga się niechęć do awanturniczej polityki odbudowy Wehrmachtu. Cóż dopiero powiedzieć o nastrojach francuskich mas ludowych!

Walka przeciw remilitaryzacji Niemiec prowadzona jest nieustannie przez francuską klasę robotniczą i Komunistyczną Partią Francji na czele. Do tej walki włączyły się już miliony bezpartyjnych Francuzów, a nawet doły „partii amerykańskich". Chodzi bowiem o przyszłość Francji, drogą każdemu patriocie francuskiemu. Chodzi o pokój.

Dn. 12 b. m. we Francji odbył się 24-godzinny strajk dla upamiętnienia dni lutowych z 1934 r., kiedy to klasa robotnicza Francji swoją zdecydowaną postawą zapobiegła przewrotowi faszystowskiemu. Strajk ten nie był zwykłą tylko demonstracją. Było to jednocześnie wezwanie do mobilizacji sił całego narodu francuskiego do walki przeciw ogromnemu niebezpieczeństwu, zagrażającemu Francji. Chodzi o zerwanie z polityką kapitulacji i katastrofy narodowej, dyktowaną przez Waszyngton jego europejskim agentom. Chodzi o odzyskanie prawdziwej niezależności Francji i zagrodzenie drogi wojnie.

Z. K.

Na naszej fali

Aby dowód tożsamości był całkowity

Wypuścili na wolność Kruppa i przywrócili mu jego fabryki armat i czołgów. Zawarli spółkę z tymi, którzy finansowali, zbroili, stworzyli Hitlera — zawarli spółkę z Kruppem, Pferdemengesem, Absem, Dinkelbachem, Lehrem i oddali im dźwignie władzy w Trizonii. Ułaskawili Fritza Ter-Meera i Georga Schnitzlera z IGFarbenindustrie (specjalność: produkcja cyklonu). Odbudowują Wehrmacht — i na czele tego nowo-hitlerowskiego Wehrmachtu stawiają starych hitlerowskich generałów: zbrodniarzy wojennych Guderiana, Speidla, Heusingera. Sam Eisenhower zwrócił „honor żołnierski" mordercom z Wehrmachtu i SS — i tysiące esesmanów, tysiące oprawców z hitlerowskich obozów śmierci przeszło na nową, amerykańską służbę. Dziesiątki milionów dolarów płynie na polakożerczą propagandę odwetową — i pupil Trumanów Adenauer głośno i oficjalnie domaga się „niemieckiego wschodu" — polskiego Śląska Górnego i Dolnego, Gdańska, Poznania, Łodzi.

Czego brakło jeszcze gangsterskiej spółce amerykańskich i niemieckich kapitalistów, aby mogli udowodnić swą całkowitą z hitleryzmem tożsamość?

Pomyślcie chwilę, Czytelnicy. Poszukajcie w pamięci. Jakiej to plugawej prowokacji hitlerowskiej jeszcze nie zdążyli odgrzebać i odgrzać na atlantyckim sosie panowie Acheson i Guderian?

Tak, zgadliście: prowokacja katyńska!

W kwietniu 1943 roku Hitler i Goebbels — przerażeni skutkami klęski stalingradzkiej i szukając gorączkowo ratunku — wygrzebali pod Katyniem trupy polskich jeńców, których sami bestialsko tam pomordowali w 1941 roku, gdy Wehrmacht, w pierwszym okresie wojny przeciw Związkowi Radzieckiemu szybko wkroczył był na ziemie białoruskie.

Goebbelsowska propaganda uderzyła wtedy w hitlerowskie bębny, „oskarżając"... Związek Radziecki. Ta właśnie haniebna propaganda goebbelsowska miała zrównoważyć... Stalingrad.

I oto tę potworną, hitlerowską prowokację podchwycili teraz amerykańscy spadkobiercy Hitlera: dowód tożsamości jest już całkowity.

Przygotowując rękami niemieckich hitlerowców wojnę przeciw Związkowi Radzieckiemu i Polsce — amerykańscy hitlerowcy zainscenizowali w komisji Kongresu USA błazenadę, zwaną „badaniem świadków".

Najważniejszym z nich jest bezsporne „naoczny świadek" o twarzy zasłoniętej białym workiem, z otworami na oczy, oraz na usta i nos (łącznie). Mrożącym krew w żyłach głosem opowiadał ów „świadek naoczny" wszystko, czego... oczekiwali odeń protektorzy Guderiana, budowniczowie nowo-hitlerowskiego Wehrmachtu. A przez cały czas głos jego wychodził — jak z przejęciem notuje „Głos Ameryki"— „przez otwory w białym worku".

Niech Was, Czytelnicy, nie dziwi to tajemnicze i z dala zalatujące... „amerykańskim stylem życia" przebranie: jest ono w Stanach Zjednoczonych bardzo popularne. Przecież w takich właśnie kapturach członkowie faszystowsko-rasistowskiego Ku - Klux-Klanu mordują w USA niewinnych ludzi.

Podziwiać, zaiste, wypada dno głupoty, jakie osiągnęli amerykańscy reżyserzy starej, hitlerowskiej prowokacji, zainscenizowanej tym razem pod firmą Kongresu (parlamentu) USA!

Ale cała nawet tona białych worków, nadzianych na głowę całej dywizji „świadków" — nie zdoła ukryć ani zagłuszyć prawdy. Prawdy o hitlerowskich mordercach z Katynia. Prawdy o odbudowie hitlerowskiego Wehrmachtu przez amerykańskich „obrońców wolności". Prawdy o sojuszu amerykańskich „obrońców wolności" z hitlerowskimi fabrykantami cyklonu i oprawcami z hitlerowskich obozów śmierci.

Ta prawda tłumaczy wszystko. M. in. również i fakt, że ci, którzy wciskają dziś broń w ręce katów Oświęcimia i Katynia, wyjęli z tych rąk hitlerowskich ich plugawe prowokacje.

SŁAW.

Dziś mają prawo do ochrony zdrowia

Gdy gruźlica była sublokatorką nędzy

(Korespondencja własna »Życia«)

Łódź, w lutym.

Któregoś dnia grudniowego 1935 roku, na spróchniałym płocie ulicy Brzezińskiej ukazało się jedyne w swoim rodzaju „ogłoszenie". Była to wydarta z zeszytu kartka, a na niej niewprawnym charakterem pisma skreślone słowa: „Odstąpię na rodzień swe łóżko od 8-ej wieczór do rana". Pod tym następował adres i nazwisko właściciela łóżka, bo chyba nie można nazwać właścicielem mieszkania jednego z ośmiu lokatorów pojedynczej klitki na poddaszu!

Jan Fierczak pracował na nocnej zmianie, a że jego groszowe zarobki nie wystarczały na utrzymanie, zdecydował się na ten krok. Ostatecznie po co jego łóżko ma stać puste w tym czasie, gdy jest w fabryce? Drożyzna wciąż wzrasta, życie staje się coraz trudniejsze, a taki sublokator do łóżka jakby nie było ulży trochę w doli.

Amator rychło się znalazł. Zygmunt Nowak od miesięcy tułał się bez dachu nad głową. Pracował dorywczo gdzie się dało, latem nocując na ławce w parku skąd go wyganiali dozorcy, zimą przesiadując do świtu w poczekalniach dworców kolejowych. Przeniósł się więc do poddasza na Brzezińską, przestrzegając ściśle warunków „umowy": spać się kładł o 8-ej wieczór, gdy Fierczak szedł do pracy na nocną „szychtę", a wstawał przed 6-tą rano, aby zwolnić łóżko dla wracającego z fabryki Fierczaka.

Nowak nie przyszedł sam na ponure poddasze. Sprowadził się tu z nieodłączną towarzyszką swego życia — gruźlicą. Wprawdzie Fierczak od razu zauważył, że przybysz jakoś ciągle kaszle i że po każdym ataku odejmuje od ust czerwoną z krwi chusteczkę, ale kto by zwracał uwagę na takie drobiazgi? Nowak był spokojny, nie upijał się, płacił regularnie — a to było najważniejsze. Zresztą nie on jeden w mieszkaniu kaszlał. Na gruźlicę chorowała większość lokatorów klitki. Magiera, Grzelak, Grzelakowa, Kowalik, Szymczak.

A w kilka miesięcy później, jakoś na wiosnę, duszący, suchotniczy kaszel nawiedził i dwoje dzieci Grzelaków...

Leczyć się mogli bogaci...

Te przeludnione do nieprawdopodobnych granic mieszkania przedwojennej Łodzi były istną wylęgarnią gruźlicy. Latem było w nich duszno, że po prostu oddychać nie było czym, zimą na ścianach wyrastał grzyb i spływała z nich woda — idealne warunki dla rozmnażania się zabójczych prątków. Jak podają urzędowe dane, w 1932 r., na 10 tysięcy zbadanych środowisk gruźliczych — mieszkań o jednej osobie na izbę było w Łodzi zaledwie półtora procenta, o dwóch osobach na izbę — 3,7 proc., o trzech — 14 proc., o czterech — 23 proc., o pięciu — 24 proc., **a o 8 osobach na jedną izbę w zbadanych środowiskach prawie 10 procent!**

Nic więc dziwnego, że w warunkach tak straszliwego przeludnienia, wycieńczenia organizmów ludzkich wskutek niedojadania itp. gruźlica szerzyła się w mieście w gwałtowny sposób. „Gruźlica wróg nr. 1", „gruźlica bicz ludności" — krzyczały sensacyjne tytuły artykułów, nad którymi ówczesne władze sanacyjne przechodziły do porządku, ograniczając się do... zmniejszania dotacji na walkę z tą klęską społeczną.

Byli wprawdzie ludzie, którzy zdawali sobie sprawę z groźby sytuacji, jak dr Seweryn Sterling i inni, ale wysiłki ich dawały nikłe wyniki. Dwie czynne w mieście poradnie przeciwgruźlicze nie mogły zahamować pochodu choroby. Nie mogły, bo praca ich ograniczała się wówczas raczej do wykrywania gruźlicy. Leczenie bowiem było zależne od indywidualnych możliwości chorego. Jeśli chory był w stanie pozwolić sobie na prywatnego lekarza i leki — mógł liczyć na wyzdrowienie. Ale ilu było takich?...

Zresztą chorzy niechętnie i tylko w ostateczności szli do poradni. Wiedzieli, że są chorzy, wiedzieli jaka ich czeka śmierć, ale poddanie się zabiegom równałoby się utracie pracy, a praca była wówczas ważniejsza i droższa od zdrowia, bo dostać ją było trudno i na każde miejsce czekało wielu kandydatów.

Toteż śmiertelność na gruźlicę jest w owych latach wielka. Według oficjalnych danych w 1939 r. na 10 tysięcy mieszkańców było 18 zgonów na gruźlicę. Spośród wszystkich ośrodków miejskich w Polsce najbardziej zagruźliczonym miastem była Łódź i jako taka przeszła do historii.

Dziś leczenie jest powszechne

Dzisiaj śmiertelność na gruźlicę zmniejszyła się niemal do połowy. Bo gdy w 1950 r. wypadało jeszcze 13 zgonów, to w roku ubiegłym już tylko 10 zgonów na 10 tys. mieszkańców. Trzeba tu jeszcze uwzględnić i to, że w r. 1945 na gruźlicę umierało w Łodzi 36 osób na każdy dziesiątek tysięcy mieszkańców. Długa wojna, obozy hitlerowskie i więzienia wyniszczyły siły biologiczne narodu. Tym większe więc są osiągnięcia naszej ludowej służby zdrowia w latach po wyzwoleniu.

Kampania przeciwko gruźlicy nie polega już dziś, jak za czasów sanacji, na wykrywaniu choroby, **ale na jej leczeniu**, i to nie w prywatnych gabinetach lekarskich, lecz na leczeniu masowym, dostępnym dla wszystkich.

W Łodzi Centralna Poradnia przy ul. Moniuszki 7 prowadzi stałe, masowe badania aparatem małoobrazkowym, co pozwala wykryć wcześnie zmiany w płucach i natychmiast kierować chorego na kurację. W każdej dzielnicy miasta działa poradnia przeciwgruźlicza. Łagiewniki, Tuszynek, Chojny — to rozbudowujące się ośrodki lecznicze w Łodzi i pod Łodzią; rosną pawilony, oddziały, nowe skrzydła.

I co najważniejsze znikają owe przedwojenne wylęgarnie gruźlicy, przeludnione mieszkania jednoizbowe. Przyjrzyjmy się jeszcze raz zestawieniom. Obecnie na 10 tysięcy zbadanych środowisk gruźliczych — mieszkań o 8 osobach na jedną izbę było zaledwie 0,8 proc., gdy przed wojną aż 10 proc. Jeśli przed wojną wśród zbadanych mieszkań największą grupę stanowiły mieszkania jednoizbowe o 5 lokatorach, to obecnie najliczniejsza jest grupa o trzech lokatorach — mieszkań takich statystyka wykazuje 33 proc.

*

Nie znaczy to, że gruźlica została już opanowana. Gruźlica nadal jest chorobą społeczną, z którą walkę trzeba prowadzić przy użyciu wszelkich środków. Dzisiaj jednak, gdy nie ma już bezrobocia, gdy pomoc lekarska jest całkowicie bezpłatna, gdy chorego otacza się najtroskliwszą opieką, oddając do jego dyspozycji najnowocześniejsze urządzenia, gabinety, sanatoria, prewentoria — zgłasza się on z ufnością do poradni, bo wie, że pomoc otrzyma.

I to właśnie — to prawo obywateli do ochrony zdrowia oraz do pomocy w razie choroby lub niezdolności do pracy — gwarantuje nam nasza nowa, ludowa Konstytucja.

Adam Ochocki.

KRÓTKIE SPIĘCIA

Popularność

Awanturnicza polityka prez. Trumana i jego doradców powoduje coraz głębsze niezadowolenie społeczeństwa amerykańskiego. Pod wpływem opinji publicznej wypowiadają się przeciw tej polityce nawet niektórzy członkowie Kongresu. Tak np. kongreman H. Buffet (republikanin) oświadczył ostatnio w Izbie Reprezentantów, że „militaryzacja St. Zjednoczonych musi doprowadzić z żelazną konsekwencją do katastrofy gospodarczej i ustanowienia dyktatury wojskowej w USA, albo do wojny światowej i identycznych rezultatów". Niemniej dobitnie ocenił politykę Trumana deputowany J. Martin, stwierdzając, że „USA zaprzepaściły okazję, by stać się architektem pokoju" oraz że „wojna w Korei jest plamą na historii Ameryki".

Wypowiedzi te zbiegły się w czasie akurat z oświadczeniem kierownika oddziału tajnej policji, Banghamn'a, który czuwa nad bezpieczeństwem prezydenta USA. Otóż — według amerykańskiej agencji prasowej „United Press" — mr Banghamn stwierdził, że „w okresie od 30 czerwca 1950 do 1 lipca 1951 r. prez. Trumanowi przysłano 3.629 POGRÓŻEK. Mister Banghamn dodał wyjaśniająco, że „liczba ich wzrosła o 43 proc. w stosunku do roku poprzedniego"... Dziesięć pogróżek DZIENNIE! To chyba świadczy wcale wymownie o... popularności Trumana i jego polityki wśród społeczeństwa USA.

PAL.

ŻYCIE SPORTOWE

Warszawa zobaczy finał pływackiego Pucharu Miast

Finał pływackiego Pucharu Miast, który zostanie rozegrany w niedzielę na pływalni AWF wywołał wśród zwolenników sportu pływackiego wielkie zainteresowanie. Niestety, ilość miejsc na widowni została poważnie zmniejszona. Do dyspozycji widzów przeznaczono tylko balkon, który pomieści ok. 400 osób. Cały parter zarezerwowano dla ok. 200 zawodników, biorących udział w zawodach oraz kadry warszawskiej.

Bilety nabywać można w przedsprzedaży w St. KKF przy ul. Rozbrat 26 w sekcji pływackiej (pokój 77). W Warszawie zobaczymy pływaków trzech ośrodków: Katowic, Poznania i Warszawy. Zespoły tych miast zajęły w rozgrywkach grupowych pierwsze miejsca, eliminując tak silne okręgi jak Łódź, Kraków czy Wrocław.

Program dwudniowych zawodów przedstawia się następująco: **sobota (16 bm.)** 100 dow., 100 klas. B kobiet, 200 grzb., 400 dow. mężczyzn, mecz piłki wodnej Katowice — Poznań, skoki obowiązkowe kob. i mężcz. oraz sztafety 4 x 200 dow. mężcz. oraz 4 x 100 zm. kob. Początek zawodów o godz. 17-ej.

Niedziela (17 bm.) — godz. 11 mecz piłki wodnej Poznań — Warszawa, godz. 16 — 200 klas. A, 200 grzb., 400 dow., 4 x 100 dow. kobiet, 100 klas. B, 100 dow., 200 klas A, 4 x 100 zm. mężczyzn, skoki dowolne mężcz. i kob. i mecz Katowice — Warszawa.

Wawrytko wygrywa slalom na Spartakiadzie WP

12 bm. w trzecim dniu Spartakiady Zimowej Wojska Polskiego rozegrano slalom kobiet i mężczyzn.

Na zawodach obecny był Marszałek Polski Konstanty Rokossowski, żywo interesując się przebiegiem konkurencji.

Trasa długości 1.650 m z 23 bramkami prowadziła z Gubałówki. Mimo fatalnych warunków (zadymka śnieżna) poziom obu slalomów był wysoki.

W konkurencji kobiet wyniki przedstawiają się następująco: 1) **Wawrytko** (CWKS) 2.32,0, 2) **Rój** (CWKS) 2:43,6, 3) **Bulżanka** (Kraków) 2:58,0, 4) **Jaśko** (CWKS) 2:59,9, 5) **Madej** (CWKS) 3:05,3.

Mężczyźni: 1) **Wawrytko St.** (CWKS) 2:08,0, 2) **Zarycki** (CWKS) 2:11,6, 3) **Gogulski** (CWKS) 2:12,8, 4) **Gąsienica** (Kraków) 2:13,9, 5) **Wawrytko Wojciech** (CWKS) 2:15,0.

We wszystkich powiatach województwa

Zjazd korespondentów »Życia Lubelskiego«

W Lublinie obradował V zjazd wojewódzki korespondentów „Życia Lubelskiego".

Liczba korespondentów „Życia Lubelskiego" w ciągu ostatnich 2 lat wzrosła prawie trzykrotnie. Sieć ich obejmuje już wszystkie powiaty województwa. Podniósł się także poziom pracy korespondentów, wzrosła ich aktywność i zacieśnił się kontakt z redakcją.

Dyskusja wykazała jednak również niedociągnięcia w pracy korespondentów przede wszystkim w zakresie współpracy z redakcją. Nie zdołano zaktywizować ok. 35 proc. korespondentów, za mało uwagi zwracano na ich szkolenie oraz na werbunek korespondentów w zakładach pracy, spółdzielniach produkcyjnych i PGR-ach. W związku z tym przed redakcją „Życia Lubelskiego" stoi poważne zadanie dalszego rozszerzenia sieci korespondentów, aktywizacji korespondentów poprzez szkolenie, organizowanie narad powiatowych oraz zacieśnienie ich współpracy z korespondentami innych pism poprzez udział we wspólnych klubach korespondentów.

Wiele uwagi poświęcono zagadnieniu przodownictwa korespondenta w pracy społecznej, rzucając hasło „Każdy korespondent — aktywistą społecznym".

WYJAŚNIAMY projekt KONSTYTUCJI

Poseł na sejm — sługa narodu

W PRZEMÓWIENIU wygłoszonym w r. 1937 na przedwyborczym zebraniu wyborców Stalinowskiego okręgu wyborczego w Moskwie Stalin powiedział:

„Jeżeli wezmiemy kraje kapitalistyczne, to tam istnieją między delegatami a wyborcami pewne swoiste, rzekłbym, dość dziwne stosunki. W okresie wyborczym delegaci kokietują swych wyborców, nadskakują im, przysięgają im wierność, dają mnóstwo wszelkich obietnic. Zdawałoby się, że delegaci są całkowicie zależni od wyborców. Ale skoro tylko wybory się skończyły i kandydaci stali się delegatami — stosunki zmieniają się zasadniczo. Zależność delegatów od wyborców ustępuje miejsca zupełnej ich niezależności. W ciągu 4 czy 5 lat, tj. aż do nowych wyborów, delegat czuje się zupełnie wolny, niezależny od ludu, od swych wyborców. Może on przejść z jednego obozu do drugiego, może zboczyć z właściwej drogi na niewłaściwą, może się nawet uwikłać w pewnych machinacjach niezupełnie przyzwoitego charakteru, może wywracać koziołki, jak mu się żywnie podoba — jest niezależny. Czy można uważać takie stosunki za normalne? W żadnym wypadku, towarzysze. Delegat powinien wiedzieć o tym, że jest sługą narodu, który delegował go do Rady Najwyższej, i że winien postępować w myśl nakazu danego mu przez naród".

W tych kilku prostych słowach mieści się wszystko, co najważniejsze dla sprawy porównania i przeciwstawienia stanowiska posła do parlamentu w krajach, w których rządzi burżuazja i w krajach, w których rządzi lud.

Kim są posłowie w krajach kapitalistycznych? Weźmy chociażby Polskę burżuazyjno-obszarniczą. W r. 1938 na 205 posłów sejmowych było 70 obszarników i kułaków, 16 kupców i przemysłowców, 41 urzędników, 19 adwokatów i notariuszy, 4 duchownych, 8 wojskowych. Na ławach sejmowych nie zasiadał wówczas jednak **ani jeden robotnik** — oto, jak był reprezentowany w ówczesnym sejmie naród polski!

Kogóż zaś lud wybiera na swych prawdziwych przedstawicieli w Polsce Ludowej — w państwie, w którym dzierży władzę? Przodowników pracy, najlepszych górników, najlepszych murarzy, najlepszych traktorzystów, najlepszych pracowników nauki i kultury, związanych z narodem, związanych z ludem.

Jaka łączność istnieje między posłem do burżuazyjnego parlamentu a wyborcami? Odpowiedź jest jasna: żadna. Wyrazem tego był np. art. 20 Konstytucji Polski burżuazyjno-obszarniczej z roku 1921 (t. zw. Marcowej). Mówił on: „Posłowie... nie są krępowani żadnymi instrukcjami wyborców".

Projekt naszej Konstytucji stawia sprawę odwrotnie i to zarówno co do posłów na Sejm, jak i co do członków rad narodowych. Mówi o tym art. 87 projektu: „POSEŁ I CZŁONEK RADY NARODOWEJ POWINNI ZDAWAĆ SPRAWĘ WYBORCOM ZE SWOJEJ PRACY I Z DZIAŁALNOŚCI ORGANU, DO KTÓREGO ZOSTALI WYBRANI". Ale czy obowiązki posła ograniczą się do wygłaszania sprawozdań wobec wyborców? Oczywista, nie. Zgodnie z projektem Konstytucji PRZEDSTAWICIELE LUDU W SEJMIE POLSKIEJ RZECZYPOSPOLITEJ LUDOWEJ I W RADACH NARODOWYCH SĄ ODPOWIEDZIALNI PRZED SWYMI WYBORCAMI I MOGĄ BYĆ PRZEZ NICH ODWOŁYWANI.

Posłowie na Sejm — to obywatele, którzy wybrani zostali do naczelnego organu władzy państwowej, najwyższego wyraziciela woli ludu pracującego. Na tej podstawie korzystają oni ze szczególnych uprawnień. Jednym z nich jest prawo do składania tzw. interpelacji. Każdy poseł ma prawo w każdej sprawie złożyć zapytanie do Rządu, na które Prezes Rady Ministrów lub właściwy minister winien odpowiedzieć w ciągu 7 dni (art. 22 projektu). Poza tym poseł nie może być pociągnięty do odpowiedzialności karnej ani aresztowany bez zgody Sejmu, a w okresie kiedy Sejm nie obraduje — bez zgody Rady Państwa (art. 16, ust. 3).

Posłów na Sejm wybierają obywatele według okręgów wyborczych w stosunku: jeden poseł na 60.000 mieszkańców. Ponieważ liczba ludności w kraju naszym wynosi około 24 milionów, Sejm będzie liczył około 400 posłów.

A. G.

Miliony dań z tuczników własnej hodowli

Narada aktywu CZPG

Do tuczu świń na odpadkach zabrano się energicznie w przedsiębiorstwach Centralnego Zarządu Przemysłu Gastronomicznego. Pierwsza tuczarnia powstała w CZPG we wrześniu 1951, a dziś po pół roku ponad 90 proc. wszystkich przedsiębiorstw CZPG posiada własne tuczarnie, a 50 proc. ponadto jeszcze własne gospodarstwa pomocnicze. Np. w 40-hektarowym gospodarstwie Krakowskich Zakładów Gastronomicznych tuczy się nie tylko świnie, lecz także hoduje króliki i drób oraz uprawia warzywa.

W Grzmiącej pod Warszawą hoduje około 100 świń Warszawskie Zakłady Gastronomiczne, które zamierzają powiększyć w tym roku co najmniej 4-krotnie swój stan posiadania. **Najlepiej jednak zorganizowały tucz przedsiębiorstwa w Lublinie i Krakowie. Lubelskie Zakłady Gastronomiczne wykonały swój roczny plan tuczu już w początkach bież. miesiąca, a Krakowskie zbliżają się do tego samego wyniku w szybkim tempie.**

Sprawa dalszego rozwoju tuczarń przy przedsiębiorstwach gastronomicznych była obszernie dyskutowana na ostatnim krajowym zjeździe aktywu CZPG w Poznaniu. **Już w tym roku tuczarnie CZPG pozwolą przemysłowi gastronomicznemu dostarczyć przeszło 3 miliony porcji mięsnych ponad plan,** oparty na normalnych dostawach Centralnego Zarządu Przemysłu Mięsnego. Gospodarstwa pomocnicze zwiększą i polepszą zaopatrzenie przemysłu gastronomicznego w inne surowce, mięso królicze, drób, jaja, nowalie, pieczarki itd.

Niektóre przedsiębiorstwa jednak nie tylko nie wykazują rozmachu, ale w ogóle jeszcze nie przystąpiły do zakładania tuczarń.

M. in. Poznańskie Zakłady Gastronomiczne, mimo monitów ze strony Centrali, dotychczas nie mają ani jednego tucznika, podobnie i Kieleckie Zakłady. Łódzkie przedsiębiorstwo, które może na odpadkach hodować setki świń, tuczy zaledwie... 2 sztuki.

WIĘCEJ LEPSZYCH DAŃ

Przedsiębiorstwa gastronomiczne mają w tym roku niełatwe zadanie do wykonania — zwiększyć 2,2 raza produkcję, tj. o tyle zwiększyć w stosunku do ubiegłego roku ilość dań. Jednak sam tylko wzrost ilościowy nie wystarczy. Trzeba, aby w parze ze wzrostem ilości podnosiła się jakość posiłków, aby przestrzegano ściślej niż dotychczas przepisów receptury. Aby kuchnie dbały o większe urozmaicenie posiłków, nie stroniły od potraw, wymagających większego zachodu i pracy, aby nie unikano warzyw dlatego tylko, że je trzeba obierać, albo popularnych pyzów lub pierogów, których robota zabiera nieco więcej czasu.

I aby nie powtórzyło się to, co zdarzyło się we Wrocławiu. Tam bowiem Zakłady Gastronomiczne, goniąc plan ilościowy, zaniedbały nie tylko jakość potraw, ale „wyróżniły się" wśród wszystkich przedsiębiorstw, bijąc smutne rekordy niechlujstwa i... niegrzecznej obsługi.

W dyskusji podkreślono też konieczność uregulowania i ujednolicenia kalkulacji cen potraw w zakładach gastronomicznych tej samej kategorii. Zakłady tłumaczyły różnice cen różnymi cenami surowca, kupowanego w źródłach zdecentralizowanych. Obecnie nie będą się mogły tym tłumaczyć. Każde przedsiębiorstwo ustalać będzie jedną średnią cenę dla wszystkich swoich zakładów na podstawie średniej ceny surowca. Bigos, sztuka mięsa czy kopytka ze słoninką będą kosztować w zakładach lewobrzeżnej Warszawy tyle co w zakładach na Pradze. Ta sama cena obowiązywać będzie w zakładach Gdańska co i Gdyni itd.

A czuwać nad rzetelną kalkulacją cen, jakością potraw, stanem sanitarnym zakładów powinny, obok kontrolerów CZPG, Rady Narodowe, powołane do opieki nad sprawnym zaopatrzeniem ludności, a więc i do opieki i kontroli nad zakładami gastronomicznymi. Opieka ta jeszcze w wielu miejscowościach nie domaga.

Rada Narodowa w Gorzowie nie dba o wielki zakład, który wydaje wprawdzie przez 2 godziny dziennie dania mięsne, lecz codziennie o innej porze. Zakłady w Bytomiu nie otrzymują ustalonych w planie zaopatrzenia przydziałów mięsa i ryb. Woj. Rada Nar. w Katowicach bowiem zwiększa koszt zakładów w Bytomiu przydziały dla sklepów. Rada Narodowa w Tarnowskich Górach zamiast pomóc młodemu kierownikowi przedsiębiorstwa, liczącego 12 zakładów i przydzielić mu lokal biurowy, nie chce z nim w ogóle rozmawiać.

Dobrze służyć konsumentowi to cel, do którego postanowił dążyć zebrany na zjeździe poznańskim aktyw CZPG. (ig).

IRENA SZORCOWA
KOBIETA WCZORAJ I DZIŚ
Str. 70 zł 4.50

HELMUT HAUPTMANN
MŁODZIEŻ BUDUJE ZAPORĘ
Str. 104 zł 4.—

MARIO MONTAGNANA
WSPOMNIENIA
ROBOTNIKA TURYŃSKIEGO
Tom I
Pod wodzą Gramsciego
Str. 226 zł 8.20
Tom II
Pod wodzą Togliattiego
Str. 148 zł 6.30

„CZYTELNIK"
K 149-1

4)

— Przychodzimy urzędowo, — powiedział Trnec.

Odpowiedział mu chóralny śmiech.

— Patrzcie na nich, urzędowo!

— Już tu byli i tacy!

— Założyli opaski na rękawy, żeby zrobić wrażenie! Ważniaki!

— A może to listonosze z depeszą!

Bagar, purpurowy z wściekłości kręcił guzik przy marynarce.

— Czy myśmy przypadkiem nie trafili do cyrku Sarassani, a ci panowie nie przedstawiają „Burzy śmiechu"? — spytał Antosz.

— Abyście tylko wy nie byli z cyrku! Pajace w opaskach!

Zanosiło się na poważną awanturę. Jeszcze słowo, a pięści będą w robocie. Nagle, podwójne drzwi naprzeciwko schodów otworzyły się gwałtownie i na korytarz wyszedł energicznym krokiem mężczyzna nie wiele niższy od wysokiego, barczystego Bagara. Na mocnym karku tkwiła energicznie wymodelowana łysa głowa, z wystającymi kośćmi policzkowymi i szerokim, wypukłym czołem, ostro zarysowanym nosem i szerokimi stanowczymi ustami. Wysuwał ją w przód, jakby sobie torował drogę; oczy pod prostymi czarnymi brwiami spoglądały stanowczo, obrzucając przelotnie tłum ludzi cisnący się przy barierce nad klatką schodową. Ale w głębi tych oczu tkwił uśmiech, tak jak i w kącikach zaciśniętych ust. Twarz jego była chuda, policzki żółtawe. Wyglądał jak siłacz po ciężkiej chorobie z którym mimo to lepiej nie zaczynać. Taki to potrafi odwalić całe góry roboty i można na nim polegać!

Ledwie się ukazał, tłum ludzi poruszył się i stłoczył koło niego. Wszyscy zaczęli mówić jednocześnie. Spojrzał nad ich głowami, widocznie w kierunku, w którym zamierzał iść i spytał:

— Byliście już u mnie wszyscy?

Zrazu odpowiedziało mu milczenie, a potem znowu podniosły się głosy, wszystkie jak na komendę, jeden głośniejszy niż drugi.

— Byli, — skonstatował mężczyzna, — a więc musicie czekać. Powiedzieliście swoje i teraz musicie czekać. Widzieliście na własne oczy, że mam tylko dwóch pisarzy i słyszycie na własne uszy, że ich maszyny nie milkną ani na chwilę. A teraz przyjaciele, puśćcie mnie, bo śpieszę się w waszym własnym interesie.

Podniósł rękę, by sobie uwolnić drogę, nagle uśmiechnął się szeroko i dodał:

— I uspokójcie się. Nic wam nie ucieknie.

Rozstąpili się przed nim niechętnie, a on ruszył właśnie w stronę, gdzie stał Bagar i jego towarzysze. Spostrzegłszy ich stanął zaskoczony.

— Galczyk, — odezwał się Bagar.

— Jirko, ty drabie siwy! — wybuchnął Galczyk, skoczył naprzód, złapał Bagara za rękę, pociągnął do siebie i chwycił w ramiona. Potem cofnął się o krok i znowu mu się przyglądał, jakby nie mógł uwierzyć własnym oczom.

— Przecież mówiono, że cię w Saskiej Kamienicy (Chemnitz) skrócili o głowę! Mauthausen trzęsło się od tego!

Bagar uśmiechał się, kręcąc w zakłopotaniu guzik przy marynarce; czuł na sobie zaciekawione spojrzenia ludzi, którzy stłoczyli się za jego plecami. Rozejrzał się i pokręcił głową:

— Chcieli, ale nie udało im się. Nie tylko o mnie krążyły takie plotki. Ja znów jeszcze na Pankracu i potem w Berlinie słyszałem o tobie, że cię wykończyli w bunkrze czy przy ucieczce. Ale też zostały z ciebie tylko kości i skóra.

Galczyk machnął lekceważąco ręką.

— Teraz to już nic. Trzeba było mnie widzieć tam! Ale to nic. Teraz już szybko przychodzę do siebie. Co dzień przybywa mi co najmniej ćwierć kilo. I daję ci słowo, że nie wiem od czego. Człowieku, przecież ja nie mam nawet kiedy co zjeść! Dwa dni tylko byłem w Pradze i od razu tu, na miejsce.

— Dlaczego mi ani słowem nie wspomnieli o tobie? — dziwił się Bagar. — Wysłali mnie tu. Zajedź, mówią, do przewodniczącego okręgowej komisji administracyjnej w Kadaniu. A o tobie ani słowa.

— Może myśleli, że wiesz, — rzekł Galczyk. — Nie dziw się im zresztą, mają urwanie głowy. Ale, co my tu robimy na korytarzu! Chodźmy do mnie. Ci dwaj są z tobą? No to niech także idą.

Złapał Bagara pod rękę i pociągnął ku drzwiom, z których dopiero co wyszedł. Ludzie rozstępowali się przed nimi, a na ich twarzach mieszał się wyraz zainteresowania z wyrazem wściekłości i niepokoju, że dla tych spóźnionych przybyszów ich sprawy zostaną odsunięte na drugi plan i że będą zmuszeni dłużej czekać.

(D. c. n.)

RADIO

na dzień 14 lutego 1952 r. (czwartek)

Na fali 1322 m.

Program dnia 5.55 15.25 Wiadomości 5.05 6.00 7.00 7.55 12.04 16.00 20.00 23.00

5.10 Koncert 6.05 Wszechnica Radiowa 6.35 Polskie pieśni 7.20 Muzyka 7.50 Kalendarz Radiowy 8.00 Koncert 9.15 Muzyka symf. 10.00 „W okopach Stalingradu" — fragm. pow. W. Niekrasowa 10.20 Melodie operetkowe 11.00 Lekcja języka rosyjskiego 11.15 Muzyka i aktualności 11.45 Głos mają kobiety 12.15 Ork. dęte 15.30 Aud. dla dzieci 16.20 Muzyka 17.15 Wszechnica Radiowa 17.30 Komp. Tygodnia — A. Dworzak 18.00 Z kraju i ze świata 18.20 Poznajemy projekt Konstytucji 18.30 Ludowa muzyka taneczna 19.00 Lekcja języka rosyjskiego 19.20 Aud. dla młodzieży 20.35 Muzyka 21.30 „Na fali humoru i satyry" 21.45 Pieśni P. Czajkowskiego 22.00 Kronika kulturalna 22.30 Muzyka.

Na fali 367 m.

Program dnia 6.00 13.25 Wiadomości 5.05 6.30 7.55 17.00 21.00 23.50

6.15 Pieśni w wyk. Zesp. Chóralnych 6.50 Koncert 7.20 Muzyka 7.50 Kalendarz Radiowy 14.15 Wspomnienia robotnicze Albina Bobruka 14.50 Gra Ork Rozgł. Wrocławskiej P.R. p.d. T. Seredyńskiego 15.30 Aud. dla dzieci 16.00 Wszechnica Radiowa 16.20 Dziennik warszawski 16.35 Aud. sportowa 17.05 Odpowiedzi „Fali 49" 17.15 „Ostatnie słowo należy do Egiptu" — reportaż 17.30 Muzyka 17.40 Aud. literacka 18.00 Dla każdego coś miłego 19.00 Radiowy Express Wieczorny 19.30 Muzyka i aktualności 20.00 Włoska muzyka operowa 20.40 „Feluś" — odc. opow. W. Żółkiewskiej 21.30 Poznajemy projekt Konstytucji 21.40 Utwory fortepianowe komp. polskich 21.50 Wszechnica Radiowa 22.10 Kameralna muzyka polska 23.00 Muzyka.

Polskie Radio zastrzega sobie możliwość zmian w programie.

NA FALACH NASZYCH PRZYJACIÓŁ

Moskwa I

10.20 Audycja słowno-muzyczna „Jutrzenka nad Chinami". 12.00 Pieśni kompozytorów radzieckich 16.30 Muzyka taneczna i estradowa 17.20 Pieśni rosyjskie w wykonaniu sióstr Fiodorowych 17.50 Audycja literacka z ok. setnej rocznicy śmierci Gogola „Martwe dusze" w wykonaniu artystów Moskiewskiego Teatru im. Stanisława 22.50 Koncert artysty Michajłowa 22.35 Fragmenty oper radzieckich 23.05 Wybitni soliści krajów demokracji ludowej.

Moskwa II

19.00 Muzyka kameralna 20.40 Mordowskie i czuwaszskie pieśni ludowe 21.15 Muzyka taneczna i estradowa 22.05 Koncert z udziałem wybitnych artystów.

Źle pojmują współzależność

Dyrekcje i rady zakładowe „dbają" o produkcję KOSZTEM NAUKI PRACOWNIKÓW

— „Uprzejmie prosimy o przybycie na naradę produkcyjną nauczycielstwa, rodziców, młodzieży i przedstawicieli zakładów pracy, jaka odbędzie się w szkole podstawowej dla pracujących nr. 2 w Radomiu. Celem narady jest przedyskutowanie wyników pracy półrocznej w szkole, oraz porozumienie się z czynnikiem społecznym w sprawie poprawienia frekwencji na lekcjach" — tej treści zaproszenie otrzymała przed kilku dniami redakcja „Życia Radomskiego".

Poszliśmy w przekonaniu, że narada ta stanie się wspólną wymianą myśli wszystkich zainteresowanych: a więc nauczycielstwa, rodziców, młodzieży i przedstawicieli zakładów pracy. Młodzież stawiła się w komplecie, przyszło też wielu rodziców, był przedstawiciel Zarządu Miejskiego ZMP, reprezentantka Ligi Kobiet — **wśród zebranych nie znaleźliśmy jedynie ludzi, którzy przede wszystkim winni byli przyjść — t. j. przedstawicieli zakładów pracy, w których młodzież spędza większą część dnia. To zignorowanie ważnego — z punktu wychowawczego — zebrania świadczy o tym, w jak małym stopniu instytucje zatrudniające młodocianych pracowników interesują się ich losem, warunkami bytu i wynikami nauki. O tym braku zainteresowania świadczą także i inne sprawy. Lecz nie uprzedzajmy faktów.**

*

Zdawałoby się, że powinno być odwrotnie, że uczniów, którzy mają stopnie niedostateczne powinno się „na palcach liczyć". A tymczasem uczniowie bez dwójek — to sporadyczne wypadki. W klasie VIIa — na przykład jest tylko czterech takich uczniów. W klasie VIIb — nie ma ani jednej dziewczyny i ani jednego chłopca, którzy by mieli „czystą" cenzurę. W młodszych klasach nie jest lepiej. Jaka jest przyczyna tego, że wyniki nauczania są w szkole dla pracujących bezwzględnie niezadowalające? Mówią o tym nauczyciele, mówią rodzice i — sama młodzież.

— Miałbym o wiele lepsze wyniki w nauce — mówi jeden z uczniów klasy VIIa — gdybym nie opuszczał tylu dni lekcyjnych. Cóż jednak zrobić, jeśli Zakłady im. gen. Waltera, w których pracuję, nie zwalniają mnie od pracy w drugiej zmianie? Gdybym mógł pracować tylko rano — przychodziłbym regularnie do szkoły i na pewno uzyskałbym o wiele lepsze stopnie.

— Kierownictwo spółdzielni rzeźniczo-wędliniarskiej, w której pracuję — mówi uczeń klasy Va — **niechętnie patrzy na pracowników uczęszczających do szkoły. Dlatego często się spóźniam na lekcje, gdyż nie zwalniają mnie wcześniej z pracy.**

— Albo praca, albo nauka — mówią młodocianym chłopcom w hucie „Żar".

— Zdarzały się wypadki, że chłopcy przychodzili do szkoły bez książek. Nie było to jednak winą młodzieży. Zakłady pracy (np. Zakłady im. gen. Waltera) nie zgadzają się bowiem na to, by ucząca się młodzież pozostawiała książki w warstowni. A przecież uczniowie w większości wypadków przychodzą do szkoły bezpośrednio z pracy. Głos zabierają też i rodzice.

— Chciałabym żeby mój chłopak skończył szkołę — mówi matka jednego z uczniów z kl. V — **ale cóż z takiej nauki, kiedy nie ma dnia, żeby nie spóźnił się na lekcje. W Miejskim Przedsiębiorstwie Remontowo - Budowlanym, nie dbają o to czy pracownik się uczy. Sama prosiłam, żeby go wcześniej zwalniali z pracy, tak, aby mógł zdążyć do szkoły. Nie pomogło.**

To co najmniej dziwne stanowisko zakładów pracy, ich całkowity brak dbałości o kwalifikacje zawodowe i naukowe zatrudnionych, jest jedną z poważnych przyczyn, dla których w szkole dla pracujących nr. 2 w Radomiu młodzież nie mogła wykazać się dobrymi postępami w nauce. Nie jest to oczywiście jedyna przyczyna — o czym napiszemy w oddzielnym artykule — tym niemniej stan ten musi ulec radykalnej zmianie. Nowy ład społeczny jaki panuje w Polsce gwarantuje każdemu obywatelowi prawo do nauki. Tej wspaniałej zdobyczy nie mogą marnować bezduszni ludzie, w radach zakładowych czy w dyrekcjach poszczególnych zakładów pracy. Wykonywanie planów jest bowiem sprawą ściśle łączącą się z podnoszeniem kwalifikacji pracowników. O tym muszą pamiętać ci wszyscy, którzy nie zrozumieli jeszcze, że ciągłe polepszanie wyników nauczania powoduje szybsze wykonywanie zadań produkcyjnych. (z)

Dla uczczenia 10 rocznicy PPR

Zobowiązania szkół średnich

W związku z 10 rocznicą powstania PPR szkoły kieleckie podjęły zobowiązania.

W II Państwowej żeńskiej szkole ogólnokształcącej stopnia licealnego urządzono akademię. Zaproszono na nią byłego żołnierza GL i długoletniego członka Partii ob. Władysława Skorka. Część artystyczna akademii zorganizowana została przez ZMP i samorząd szkolny.

Każda klasa tej szkoły podjęła zobowiązania:

Kl. 11 a, która rzuciła hasło podjęcia zobowiązań postanowiła przestudiować historię PPR oraz zmniejszyć ilość ocen niedostatecznych, Kl. 11 b zrobić gazetkę poświęconą Leninowi, przestudiować historię PPR, Kl. 10 — zaznajomić się z historią ruchu robotniczego w Polsce, zrobić tablicę orientacyjną na temat wyżej wymienionych, 10 b — wygłosić referat pt. „W 10 rocznicę PPR", i podnieść wyniki nauczania.

Klasa 10 c — wykonać gazetkę ścienną, obrazującą historię ruchu robotniczego w Polsce oraz zapoznać koleżanki z życiem czołowych przywódców. Kl. 9 a — wykonać pomoce naukowe z j. rosyjskiego, wziąć udział w konkursie gazetek „Odbudowa Warszawy" oraz podnieść frekwencję. Kl 9 b — przeczytać i omówić książkę pt. „Czajka", zmniejszyć ilość ocen niedostatecznych z geografii. Kl. 9 c — wziąć udział w konkursie gazetki ściennej, podnieść frekwencję pokleić mapy, udekorować salę fizyczną. Kl. 8 — poznać dokładnie historię powstania PPR, Kl. 8 b — wykonać gazetkę ścienną „Szlak bojowy WP", urządzić wieczór świetlicowy, podnieść wyniki nauczania, wykonać tablicę z wykazem frekwencji.

Państwowe liceum pedagogiczne podjęło długofalowe zobowiązanie poprawienia wyników nauczania w drugim półroczu. Państw. szkoła ogólnokształcąca im. Stefana Żeromskiego organizuje 27 lutego uroczystą akademię.

Uczniowie Państw. technikum chemicznego już zorganizowali 19 stycznia uroczystą akademię oraz postanowili poprawić wyniki nauczania. Państw. technikum przemysłu odzieżowego zobowiązało się zlikwidować wszystkie oceny niedostateczne.

D. Z. koresp.

Mówili o „Grzechu"...

Po dyskusji korespondentów «Życia», publiczności i aktorów

„Grzech" Żeromskiego wywołał liczne dyskusje. Pragnąc podsumować różne głosy w tej dyskusji i wyciągnąć z niej odpowiednie wnioski mogące stać się wskazówkami dla rozpoczynającej się w Kielcach serii przedstawień „Grzechu", Klub Korespondentów „Życia Radomskiego" wystąpił z inicjatywą zorganizowania publicznej dyskusji po jednym z ostatnich przedstawień tej sztuki na scenie radomskiej. Dyskusja ta, prowadzona przez reżyserkę Orszą-Łukaszewicz objęła zarówno zasadnicze zagadnienia, związane z oceną „Grzechu" w pierwotnej formie, przekazanej nam przez Żeromskiego, oraz opracowaniem go przez Kruczkowskiego, jak i krytykę przedstawienia radomskiego. Dyskusja wykazała zgodnie, iż zrealizowanie sceniczne dzieła wielkiego pisarza było konieczne. Utwory dramatyczne w czytaniu nie mogą dać nigdy pełnego obrazu swej wartości. Autor obierając teatr dla ekspozycji swego dzieła, już pisząc je, przewiduje całą plastykę, w jaką wzbogaci jego myśli i kompozycje, scena. Opublikowanie więc „Grzechu" w wydaniu zbiorowym dzieł Żeromskiego, chociaż cenne dla historii naszej literatury—nie było wystarczające. Dla wystawienia zaś sztuki należało dokonać daleko idących poprawek i uzupełnień.

Dokonana przez Kruczkowskiego w tym zakresie praca nie może budzić żadnej wątpliwości. Jeden z uczestników dyskusji podkreślił pewne przesycenie dzisiejszej sceny tematyką budownictwa. Jednakże Kruczkowski opierając na tej tematyce ostatni akt, realizował wiernie wskazówki Żeromskiego.

Przedstawiciele młodzieży wykazywali wyraźny charakter społeczny sztuki wypowiadającej zdecydowanie walkę kapitalizmowi. Pokazanie więc „Grzechu" na scenie stało się cennym przyczynkiem dla skonkretyzowania pojęcia o stanowisku Żeromskiego wobec zagadnień społecznych i ukazania demokratycznej postaci pisarza.

Realizacja sztuki na scenie radomskiej spotkała się z ogólnym uznaniem. W głosach przemawiających osób przebijała radość z sukcesu reżyserskiego oraz osobistego aktorów. Zastrzeżenia, które wzbudzały pewne, drobne zresztą fragmenty reżyserii i oprawy plastycznej nie zdołały zaciemnić jasnego obrazu udanej całości.

Publiczność opuszczająca teatr po dyskusji z uznaniem komentowała inicjatywę naszych korespondentów. Przyczyniła się ona do skrystalizowania poglądów w ważkiej sprawie literackiej i teatralnej oraz zacieśniła jeszcze bardziej współpracę widowni ze sceną na polu kulturalnym.

G. koresp.

W trakcie rozbudowy miasta

Kielce zmieniają oblicze

O mieście wojewódzkim Kielce mówiło się kiedyś, jako o zamierającym ośrodku życia gospodarczego i kulturalnego. Ta opinia uzasadniona była wieloma względami; miasto pozostawione własnemu losowi, pozbawione opieki i pomocy nie rozbudowywało się. Jakże inne warunki i możliwości rozwoju ma obecnie. Pomijając fakt, że w Kielcach powstaje i rozwija się poważny, kluczowy przemysł, w równie szybkim tempie dopasowanym do tempa rozbudowy fabryk buduje się nowe domy i dzielnice.

Budownictwem mieszkaniowym i socjalno-usługowym zajmuje się dyrekcja Budowy Osiedli Robotniczych. Dotychczas DBOR w Kielcach oddała do użytku 866 nowych izb, dzięki czemu około 1800 mieszkańców otrzymało wygodne i zdrowe pomieszczenia. Wszystkie nowowybudowane domy bowiem zaopatrzone są we wszelkie wygody. Obecnie w Kielcach powstają trzy dzielnice mieszkaniowe. Dwie o charakterze t. zw. „jednokierunkowym", robotnicze: Czarnów i Szydłówek oraz jedna przy ul. Stalina, Wojska Polskiego i Źródłowej — „zbiorowa" zamieszkana przez ludzi wszystkich zawodów.

Dzielnica Szydłówek jest już w trakcie budowy. Zamieszkuje ją ok. 2 tys. ludzi, a — dzięki rozbudowie — zamieszkiwać ją będzie ponad 3 tys. mieszkańców.

Dzielnica obejmująca rejon ul. Stalina, Wojska Polskiego i Źródłowej będzie w przyszłości piękną i nowoczesną dzielnicą. Znajdujące się przy Placu Leonarda koszary zostaną zburzone, na ich miejscu stanie piękny gmach teatru. Ilość mieszkańców tej dzielnicy wyniesie 20 tysięcy, z dotychczasowych 5 tys.

W planach budowy nowych dzielnic i w ogóle rozbudowy miasta uwzględniono miejsca „zielone". M. in. na zapleczu budującego się Domu Partii powstanie park i stadion. Pomyślano też o tym, aby zamieszkującym nowowybudowane dzielnice zapewnić właściwą sieć punktów zaopatrzenia. Będą tam place targowe oraz sklepy różnych branż. Jeszcze w tym roku, w okolicy ul. Źródłowej powstanie 6 — 7 sklepów oraz 1 przy ul. Stalina.

Nowe Kielce liczyć będą w przyszłości około 100 tys. mieszkańców. Dla najmłodszych obywateli już w roku 1953 wybuduje się przedszkola na Szydłówku i przy Źródłowej. Trzeba też wspomnieć o rozbudowie instytucji kulturalnych. W najbliższym terminie tj. ok. maja br. nastąpi otwarcie sali koncertowej przy ul. Sienkiewicza. (D. Z. koresp.).

W Muzeum Świętokrzyskim w Kielcach

Wystawa archeologiczna — «DZIEJE CZŁOWIEKA PRZEDHISTORYCZNEGO»

W Muzeum Świętokrzyskim w Kielcach otwarta została wystawa archeologiczna. Inicjatorem jej było warszawskie muzeum archeologiczne. Wystawa, jako objazdowa została zmontowana w Radomiu, zaś w Kielcach została rozszerzona i uzupełniona eksponatami własnymi miejscowego muzeum.

Zajmuje ona cztery sale wystawowe i składa się z 12 ekranów, z odpowiednimi rysunkami i napisami, ilustrującymi tekst wystawy, oraz z gablot, które zostały wypełnione eksponatami: naczyniami glinianymi i okazami narzędzi przedhistorycznych z Muzeum Świętokrzyskiego. Ponadto, aby uzupełnić i rozszerzyć wystawę Muzeum dodało 8 gablot; mieszczą się w nich narzędzia kamienne i żelazne różnych epok; 1 szafę zawierającą okazy ceramiki neolitu ze Złotej koło Sandomierza i kultury łużyckiej z Łopuszna pod Kielcami, nadto, oszklone, stojące gabloty ze szczątkami kostnymi zwierząt dawnych epok: niedźwiedzia jaskiniowego, mamuta i tura, następnie 10 tablic zawierających rozmieszczenie znalezisk w rejonie świętokrzyskim z różnych epok: wreszcie, 10 tablic obejmujących rysunki naczyń glinianych i narzędzi z różnych epok z ich opisem, wzór kurhanu i obraz olejny prof. Lenartowicza (sprzed 50 laty), przedstawiający rozkopane cmentarzysko z czasów okresu łużyckiego z okolic Kielc.

Wystawa zawiera również opisy poszukiwań archeologicznych na naszych ziemiach. Została ona bardzo gruntownie opracowana. Wystawa posiada duże walory dydaktyczne, winna więc zainteresować szerokie masy społeczeństwa i młodzież szkolną.

S. B. koresp.

Z życia młodzieży szkolnej

Przy końcu pierwszego półrocza we wszystkich klasach lic. Chałubińskiego odbywały się w obecności rodziców narady naukowe uczniów z wychowawcami klasowymi. Wspólnie omawiano wyniki osiągnięte przez młodzież w pierwszym półroczu. Jak wynikło z dyskusji wyniki te są znacznie lepsze, niż w pierwszym okresie konferencyjnym. Zabierający głos przedstawiciel komitetu rodzicielskiego kl. XIa apelował aby nauczyciele częściej pytali uczniów. Przewodniczący ZS ZMP Chodnikiewicz stwierdził, że uczniowie systematycznie i dobrze przygotowujący się na każdą lekcję mogą w zupełności pogodzić naukę z pracą społeczną. Dla przykładu wymienił nazwiska uczniów Przybylskiego, Martka, Ziółko i inn.

Narady dały wytyczne do dalszej pracy zarówno nauczycielom, jak i młodzieży.

K. Sułek koresp.

W Państwowym Technikum Finansowym został wybrany nowy zarząd szkolny ZMP. W skład jego weszli: Zbigniew Kusy, Antoni Pożyczka, Szaniawska, Jakubiak, Witkowska, Wąsowski, Skrzypek i Wójcik.

Z. H. koresp.

Uczniowie 11 klasy szkoły ogólnokształcącej im. Syrokomli bawili się na tradycyjnej zabawie maturalnej. Na uroczystość przybyli rodzice, przedstawiciele komitetu rodzicielskiego oraz nauczyciele. Jeden z maturzystów zabierając głos powiedział, że młodzież szkoły dołoży wszelkich starań, by jak najlepiej przygotować się do egzaminu dojrzałości

W. S. koresp.

Nie każdy może iść do teatru

Dyrekcja teatru im. Żeromskiego wydała nowe zarządzenie: **osobom nietrzeźwym oraz dzieciom do lat 7 wstęp na widownię jest wzbroniony.**

Zarządzenie to, które wchodzi w życie z dniem 12 bm. tj. obowiązywać będzie od dnia premiery nowej sztuki pt. „Dwa tygodnie w raju", spowodowane zostało licznymi wypadkami niewłaściwego zachowania się nietrzeźwych widzów w czasie przedstawienia, względnie hałasem czy płaczem małych dzieci, przyprowadzanych na wieczorne spektakle. (a)

Czytelnicy piszą

Pochwała firmy «Centrosprzęt»

— Jako stała czytelniczka „Życia Radomskiego" często spotykam wiele artykułów, krytykujących obsługę i kierownictwo sklepów radomskich — pisze ob. J. G. (nazwisko i adres znane redakcji).

Z tym większą więc przyjemnością donoszę redakcji, że kupując parokrotnie różne przybory lekarskie w „Centrosprzęcie" przy ul. Żeromskiego 11 zetknęłam się z bardzo fachową, grzeczną i uprzejmą obsługą, która ułatwiła mi wykonanie służbowego zlecenia. Czuję się też w obowiązku, za pośrednictwem redakcji „Życia" pochwalić ją serdecznie i podziękować.

Z niemniejszą przyjemnością redakcja drukuje powyższy list, tak często zmuszeni jesteśmy — niestety — ganić, że chwalenie stało się czynnością nad wyraz miłą. Oby jak najwięcej firm i ich obsługa zasłużyło na podobnie pochlebną ocenę ze strony klienteli. (a)

Śladem naszych artykułów

Dodatkowa pula towarowa na cele szkoleniowe

Artykuł nasz zamieszczony w nr. 18 „Życia Radomskiego" p. t. „Młodzi panują w „jedenastce", wspaniałe osiągnięcia i duże kłopoty Radomskich Zakładów Garbarskich", osiągnął swój skutek. **Już w trzy dni po jego ukazaniu się otrzymaliśmy pismo od dyrekcji Radomskich Zakładów Garbarskich, której przedstawiciele udali się do naczelnego dyrektora Centralnego Zarządu Przemysłu Garbarskiego, celem przedyskutowania sprawy szkolenia uczniów. Naczelny dyrektor zaakceptował stanowisko „Życia Radomskiego" i Rad. Zakł. Garb. i obiecał załatwić dostawę odpowiedniej puli surowcowej dla oddziału nr. 7 na cele produkcyjno - szkoleniowe.**

Obecnie otrzymaliśmy obszerne wyjaśnienie w tej sprawie z Centralnego Zarządu Przem. Garbarskiego, w którym między innymi czytamy:

— „C. Z P. Garbarskiego czyni starania, by w ramach puli surowcowej całego przemysłu wygospodarować pewne ilości skór, celem złagodzenia trudności panujących w Rad. Zakł. Garb. Centralny Zarząd docenia ważność zagadnienia wychowania i szkolenia nowych kadr o czym świadczą cyfry zorganizowanych szkół różnych typów, poziom nauczania i ilość uczniów, którym C. Z. P. Garb. stara się stworzyć możliwe najkorzystniejsze warunki pracy. Centralny Zarząd pragnie podkreślić, że oceniając samokrytycznie swą działalność widzi błędy i niedociągnięcia w swojej pracy, na odcinku szkolenia zawodowego. Dlatego też krytykę swej pracy zamieszczoną w „Życiu Radomskim" przyjmuje do wiadomości i będzie się starał jak najszybciej usunąć błędy i niedociągnięcia."

Dzień Radomia

ABY każdy mógł bez trudu zaopatrzyć się w wiosenne obuwie, Centrala Handlowa Przemysłu Skórzanego przygotowuje się starannie do sezonu wiosenno-letniego. Na rynek wprowadzonych zostanie ponad 160 modeli obuwia skórzanego, tekstylnego, gumowego, oraz skórzanego na drewnianych spodach. Będą damskie gdynki letnie, specjałki — kolorowe pantofle damskie, specjałki dziecięce, galanterki damskie, półbuty zamszowe męskie, sandały, butki skórzane i inne.

CHCĄC dopomóc gospodyniom w urozmaiceniu domowego jadłospisu, przemysł spożywczy zaopatrzy nasz rynek w różnego rodzaju wyroby garmażeryjne. W sprzedaży ukażą się: galaretki, sałatki, porcjowe kawałki smażonych ryb, paszteciki i inne wyroby.

TYLKO dwa dni pozostało do zapisania się na kurs księgowości dla dorosłych prowadzony przez zakład Wiedzy Handlowej. Zapisy przyjmuje sekretariat kursu przy ul. Traugutta 61 w godz. od 16.30 do 19.30. Kurs rozpocznie się 18 lutego. Wykłady odbywać się będą w godzinach wieczornych.

PRZEZ kilka dni, od świtu do zmroku straż pożarna pracowała przy usuwaniu „kilogramowych" sopli zwisających z okapów lub balkonów.

KOMITET rodzicielski przy szkole nr 7 im. Konopnickiej urządza 17 lutego br. (niedziela) „Wieczór karnawałowy" w salach kasyna zakładów metalowych ul. Kościuszki 2.

Początek godz. 18. Wstęp 15 zł.

9 LUTEGO 52 r. goniec wydz. zdrowia MRN jadąc rowerem ul. Młodzianowską zgubił teczkę ceratową, w której znajdowała się książka doręczeń korespondencji. Znalazcę prosi się o zwrot.

Z. H. — koresp.

CO i GDZIE?

Radom

Teatr im. St. Żeromskiego — „Dwa tygodnie w raju"

KINA

Bałtyk — „Załoga", prod. polskiej
Hel — „Pokolenie zwycięzców" — prod. rumuńskiej

APTEKI

Społ. apteka nr 15 (Pl. 3 Maja 1) i 7 (Żeromskiego 5)

TELEFONY

Pogotowie Ratunkowe 09
Straż Pożarna 08
Komenda MO 12-57

WYSTAWY

Muzeum, ul. Nowotki 12 — Wystawa „Stefan Żeromski" i „Realizm mieszczański"

Kielce

Teatr im. St. Żeromskiego — „Grzech" Żeromskiego

APTEKI

Społ. apteka nr 3 (pl. Partyzantów)

TELEFONY

Pogotowie Ratunkowe 19-88
Straż Pożarna 11-11
Komenda MO 12-13

Druk. RSW „Prasa", Marszałkowska 3/5
3-B-11576

Z ukosa

Kant-rolerzy

Rada Kontroli Gminnych Spółdzielni w Maleszowej stała się wygodnym terenem działalności spekulantów, wśród których znalazł się przewodniczący rady Tadeusz Łabędki i sekretarka Emilia Bednarek. Co gorszą, dobrana dwójka pełni nadal odpowiedzialne funkcje społeczne. (z prasy)

Nieraz i kanciarze
Sprawują kontrolę
Grając w społeczeństwie
Niewłaściwą rolę.
Czas by spekulantom
Nie dawano „żeru"
I... by u s a d z o n o
Takich k a n t - r o l e r ó w.

REN

Drobiazgi znad Mlecznej

KTO ZGADNIE...

...jaka jest obecnie pora roku i do czego służy markiza? Na pierwsze odpowiedzieć nie trudno — jest przecież najoryginalniejsza zima. Co do tego nie ma więc wątpliwości. Są natomiast jeśli chodzi o płócienną markizę, która „świątek-piątek" „zdobi" fronton sklepu odzieżowego MHD przy ul. Żeromskiego 69, a ponadto w lecie chroni wystawę przed palącymi promieniami słońca, wiosną i jesienią spełnia funkcję parasola, zimą natomiast jest naturalną osłoną przed śniegiem.

Szkoda, że nie ma piątej pory roku, bo i wówczas uniwersalna markiza znalazłaby zastosowanie. Trzeba jednakże stwierdzić, że mimo jej długowieczności — markiza w ten sposób nie długo „pociągnie". Kto wówczas kupi nową?

NA PUSTYNI

Mieszkańcy domu przy ul. Kieleckiej 2 doszli do słusznego wniosku, że nie trzeba jechać na pustynię, aby walczyć z pragnieniem. Oni sami „na własnym podwórku" walczą o wodę, bo studnia z której ją biorą bywa czasami tylko otwarta.

GÓRY LODOWE

...na ulicy Traugutta są utrapieniem przechodniów. Szczególnie na odcinku „sąsiadującym" z III państwową żeńską szkołą chodnik pokryty jest fałdami zlodowaciałego śniegu. Kto zajmie się tym, aby lodowe góry przestały przeszkadzać przechodniom?

Z. Heńk, koresp.

Sport, Sport, Sport

W KOSZU...

W rozgrywkach o mistrzostwo szkół średnich w koszykówce odbyło się spotkanie pomiędzy SKS-em Chałubiński i drugą drużyną SKS Technik. Drużyna SKS Chałubiński pomimo osłabionego składu (nie grał najlepszy zawodnik Sambor) odniosła zwycięstwo w stosunku 35:28 (17:16). Zawody były nieciekawe. Najwięcej punktów dla zwycięzców zdobył Sokołowski (12), Raś (10). dla pokonanych Chamerski (10) i Figura (8).

POZDROWIENIA DLA CZYTELNIKÓW „ŻYCIA"

Ekipa narciarska Budowlani-Stal z Radomia przebywająca w Rytrze na punkcie wyjściowym 10 trasy narciarskiego Raidu PTTK przesyła za pośrednictwem redakcji pozdrowienia dla czytelników „Życia Radomskiego".

DWIE NAJLEPSZE „DZIESIĄTKI" PING-PONGISTÓW RADOMIA

Dla zorientowania czytelników w obecnym układzie sił naszych tenisistów podajemy dwie najlepsze „dziesiątki".

Pierwsze miejsce przypadło w udziale bezsprzecznie najlepszemu w chwili obecnej Naumowiczowi, na pozostałych zaś miejscach uplasowali się: Filipek (Unia), Sławiński (Spójnia), Szpotowicz (Ogniwo), Gos (Ogniwo), Adamski (Unia), Szwach (Unia), oraz Krawczyk (Kolejarz).

W drugiej natomiast 10-ce znajdujemy nazwiska zawodników mniej znanych, którzy w niedalekiej przyszłości — miejmy nadzieję — będą niemniej popularni od swoich kolegów. Tą nową kadrą są: Pawlak (Spójnia), Buchowicz (Ogniwo), Szewczyk (Ogniwo), Karcz (Unia), Pomagalski (Ogniwo), Gładki (Unia), Fusek (Ogniwo), Rychlicki (Budowlani), Kolasiński (Budowlani) i Szmit (Unia). (t. k.)

OGŁOSZENIA DROBNE

NAUKA

Trzymiesięczne nowoczesne korespondencyjne kursy księgowości. Łódź, skrzynka 163. k 2278-4

ZGUBY

Skradziono kartę meldunkową nr 4[illegible] wydaną Radom, na nazwisko Zalicka Helena. p 12361-1

Zgubiono przepustkę wydaną przez Zakłady Metalowe — Radom na nazwisko Kozdroch Stanisław. p 12626-1

Zgubiono książeczkę wojskową wydaną przez R.K.U. — Ostróda na nazwisko Natorski) Stanisław, zam. w Radomiu. p 12625-1

Zgubiono kartę meldunkową na nazwisko Pułka Krystyna, zamieszkała Sieciechów, gmina Sieciechów. p 12624-1

Zgubiono karty konsumu Zakładów Metalowych w Radomiu na nazwisko Parzelski Stanisław. p 12[illegible]-1

Zgubiono kartę meldunkową na nazwisko Sierawski Stanisław, ur. 1910 r. w Wierzbicy. p 12[illegible]-1

Zgubiono kartę meldunkową, legitymację zw. zawodowych na nazwisko Jędra Regina. Znalazca proszony o odniesienie za wynagrodzeniem na adres Radom, ul. Traugutta 51. p 12[illegible]-1

Wkrótce ciągnienie LOTERII PIENIĘŻNEJ

Nie zapomnij kupić losu!